Nr. 200 Łódź, Czwartek, 27 września 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 100.000
„ „ „ Kraju „ 120.000
„ „ „ za gran. 175.000
Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 175.000 mk. miesięcznie

Cena 5.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 4500 mk. (5 szpalt. za wiersz milimetr. jednoszp.)
Nekrologi 2500 „ 5 „
Nadesł. po tekśc. 3500 „ 5 „
Zwyczajne 1500 „ 8 „
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 150.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent „ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Tajne uchwały.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że „Piast“ po długich i gorących naradach nie zdecydował się na ogłoszenie swych uchwał i zataił je przed opinją publiczną. Wiadomości, które z posiedzenia zarządu klubu poselskiego z dn. 22 b.m. przedostały się do prasy mówią, że uchwalono kilka postulatów („o charakterze wewnętrznym“), które zdecydowano przedłożyć w formie stanowczej premjerowi. — Oczywiście, że nie były to peany na cześć rządu, ani nawet próby usprawiedliwienia jego postępowania. Uchwały, które się zachowuje w tajemnicy były niewątpliwie ostrem przypomnieniem p. Witosowi paktu. I na to ostre przypomnienie zdobył się zarząd klubu, zarząd złożony z samych „pretorjanów“ prezesa Piasta (za małemi wyjątkami).

Atoli i te uchwały pomimo swą stanowczość nie zadowolniły widocznie wszystkich członków zarządu. Widocznie byli tacy, którzy pragnęli przynajmniej opozycyjny ich charakter podać do publicznej wiadomości i związani tajnością obrad zakomunikowali prasie skrytą dotąd rezolucję lwowską z dn. 9 września.

Wiemy, że występował tam p. Witos. Znana jest jego lwowska mowa. Otóż teraz dopiero pokazuje się, że premjer we własnem stronnictwie poniósł dotkliwą porażkę. Rezolucja w niektórych swych ustępach jest zwykłem zaprzeczeniem stanowiska przywódcy. „Mogę panów zapewnić — mówił p. Witos, — że niema w rządzie ani jednego człowieka, któryby bronił egoizmu (sfer posiadających“, a rezolucja odpowiada: stronnictwa ósemki „starają się swoje wpływy w rządzie wyzyskać celem wzmocnienia swych interesów partyjnych“.

Jest rzeczą dalej niezmiernie charakterystyczną, że rezolucja zwraca się najmocniej przeciwko resortom pozostającym w rękach Piasta; a więc uderza w kierownictwo spraw wewnętrznych i reform rolnych, dopiero potem zaś atakuje p. Głąbińskiego. Rezolucja zupełnie pomija sprawy skarbu, wojska, spraw zagranicznych, ujmując rzecz fragmentarycznie, od ruchowo. I na tem właśnie polega jej doniosłość. Stwierdza ona fakt, o którym wspominaliśmy parę dni temu, niepowodzenie p. Witosa, jego całkowite oddanie się pod wpływ p. Głąbińskiego, jego niezdolność opanowania sytuacji złamały jedność w „Piaście“. Małość p. Witosa, reklamowanego niestrudzenie przez niewybrednych („Wódz“. „Hetman“ itp. śmieszne przydomki) okazała się w całej pełni — małość ta wszystkim sumienniejszym ludziom z jego obozu nakazała zabrać się do poważnej kontroli tego, co zrobiono. — A wynik tej kontroli dodatni być nie mógł. I oto zjawiły się pierwsze zwiastuny w postaci rezolucji zakonspirowanych.

P. Witos przypuszczalnie będzie się bronił. Gra on w tej chwili o ostatnią stawkę. Prawda obecnie już nie odgrywa on roli faktycznie przodującej, zachowuje jednak jej pozory w państwie i ma jeszcze pierwszy głos w stronnictwie. Upadek jego ministerstwa oznaczałby całkowite bankructwo jego polityki, byłby przyznaniem, że pomylił się on znacznie ciężej niż wolno przywódcy stronnictwa. Wycofanie się jego z życia politycznego byłoby nieuniknionem tego następstwem, następstwem wielce pożądanem dla narodu, który i tak za długo znosi bezprogramowość, polityczne krętactwo i gruntowne nieuctwo tego „sui generis“ męża stanu.

A. Uziembło.

Ta, którą świat lekceważy

Odszkodowania i długi aljanckie w komisji ligi narodów.

GENEWA, 26 września. (Pat). Na posiedzeniu komisji drugiej (finansowej) ligi narodów w czasie dyskusji nad raportem komisji finansowej, delegat Afryki południowej, p. Strakosch zaproponował przedłożenie zgromadzeniu ogólnemu ligi narodów rezolucji, stwierdzającej, że rekonstrukcja ekonomiczna Europy zależna jest od jaknajrychlejszego załatwienia sprawy odszkodowań oraz długów aljanckich.

Wniosek Strakoscha poparł delegat Szwecji, który zgłosił analogiczną rezolucję. Wskutek protestu przedstawiciela Francji, Strakosch cofnął swą propozycję, natomiast delegat Danji zaproponował utworzenie podkomisji dla zbadania sprawy.

Delegat polski wiceminister Strasburger w swem przemówieniu zaznaczył, że komisja druga nie jest powołaną do rozpatrywania spraw o charakterze ściśle politycznym oraz poparł w sposób jaknajbardziej stanowczy punkt widzenia francuskiego i prosił delegata Danji, aby cofnął swą propozycję.

Po wyczerpującej dyskusji w sprawie utworzenia podkomisji, posiedzenie zostało zamknięte.

—o—

Nasze statki wojenne

GDAŃSK, 26 września. (Pat). Komunikat urzędowy. Dnia 23 b. m. przybył do portu gdańskiego statek duński „Robert Maerks“ z ładunkiem 445 ton prochu bezdymnego przysłanego z Ameryki dla rządu polskiego. Wobec strajku robotników portowych w Gdańsku wywołanego gospodarczemi skutkami dewaluacji marki niemieckiej i wobec konieczności jaknajszybszego wyładowania prochu, statek wyładowany został na podstawie porozumienia się komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej z wysokim komisarzem ligi narodów przez załogę statków wojennych polskich.

Wyładowanie ukończone zostało w ciągu 1 dnia, tak, że już wieczorem 23 b. m. całość ładunku odejść mogła koleją do miejsca przeznaczenia, marynarze zaś zatrudnieni przy wyładowaniu powrócić na pokład swych statków. Polskie statki wojenne „Gen. Haller“ i „Kaszubja“, które pełniły służbę w czasie wyładowywania udały się po jej ukończeniu na miejsce swego stałego postoju.

Wyładowanie, jak to było do przewidzenia, odbyło się bez jakichkolwiek trudności i wykazało dużą sprawność załogi statków wojennych, które w ciągu jednego dnia dokonały wyładowania wymagającego w normalnych warunkach pracy w porcie gdańskim 3 dni czasu.

Reformy!

MADRYT, 25 września. (Tel. wł.) Reskryptem królewskim zawieszono zupełnie w całej Hiszpanji działalność sądów cywilnych i przysięgłych. Działają tylko sądy wojenne.

Trzęsienie ziemi.

LONDYN, 26 września. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“) — Według wiadomości z Meshedu silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w Bujnurd.

Pomoc dla Japonji.

RZYM, 26 września. (Pat). Rząd włoski wyasygnował 1 miljon lirów dla ofiar katastrofy w Japonji.

MOSKWA, 26 września. (Pat). Ludowy komisarjat zagraniczny złożył rządowi japońskiemu protest przeciwko nieprzyjęciu statków sowieckich, zaprzeczając, jakoby na pokładzie statku „Lenin“ znajdować się miała literatura komunistyczna.

NEW JORK, 25 września. (Tel. wł.) — Koła finansowe uważają sytuację finansową Japonji jako zadawalającą. Japonja może liczyć zdaniem tych kół na szerokie kredyty w St. Zjednoczonych.

Naffa spada... w Ameryce

NEW JORK, 25 września. (Tel. wł.) — Standard Oil obniżyła cenę ropy naftowej z 3 dol. na 2.75.

Stinnes radzi.

BERLIN, 25 września. (Tel. wł.) — H. Stinnes doradza rządowi zlikwidować opór bierny nad Ruhrą i wezwać ludność do pracy nie zrażając się kontrolą francuską. A Thyssen, drugi magnat stalowy, przemawia za dalszym oporem ze strony rządu.

Kongres studencki.

OKSFORD, 25 września. (Tel. wł.) — Międzynarodowa konfederacja studentów obrała na miejsce swego zjazdu Oksford. Zjazd rozpocznie się 23 a skończy się 30 października. W zjeździe biorą udział delegacje studenckie z Anglji, Belgji, Danji, Szkocji, Hiszpanji, Włoch, Norwegji, Polski, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Hiszpański zamach stanu.

Artykuł poniższy b. premjera Wielkobrytanji ukazał się w „Daily Chr.“ i jednocześnie w pismach amerykańskiej U.P.A. Red.

Hiszpański zamach stanu jest ułamkiem ogólnoeuropejskiej reakcji przeciw demokracji.

Rewolucja bolszewicka zapoczątkowała ten ruch; przerzucił się on na Włochy; ogarnął Bułgarję, ostatnim jego etapem jest zamach wojskowy w Hiszpanji. Osobliwym skutkiem wojny jest wybuch i rozszerzanie się w całej Europie ruchu o charakterze faszystowskim.

Co do istoty swej, zarówno bolszewizm jak i faszyzm są niczem innem jeno rewoltą, **buntem przeciw parlamentarnej formie rządów** W wielu kołach rośnie niezadowolenie z powodu powolności parlamentaryzmu, jego małostkowości, kosztownej bezczynności.

Reformatorzy zdetonowani są małymi postępami demokracji w porównaniu z potokami wymowy, zużywanej w parlamencie. Niektórzy zrywają zupełnie z demokracją, odsuwają na bok wybrańców ludu i stosują przemoc. Tak było w Rosji. Gdzieindziej wzmaga się podejrzliwość i niezadowolenie w stosunku do demokracji, która zagraża pewnym interesom i grozi podminowaniem dobrobytu pewnych sfer; również i dlatego, że czyni ona zbytnie jakoby ustępstwa niezadowolonym masom, że waha się przed ustaleniem silnej władzy, słowem ponieważ stara się ona wszystkim dogodzić. Tak było właśnie we Włoszech.

Signor Mussolini powołuje się zapewne na Cezara, jako swego poprzednika, jednak musimy tu wyznać, iż **pierwszym faszystą w wielkim stylu był — Cromwell.** Carlyle wyłożył w swem dziele „Pricte's Purge“ całą treść faszyzmu:

„Naprzód, naprzód! — zawołał donośnie lord-generał —mamy już dosyć tej zabawy..“ „Skręcę kark waszej gadaninie!“, z temi słowy zeszedł z trybuny, nacisnął kapelusz na głowę, tupnął nogą i wygłosił mowę, której treści żaden człowiek nie byłby w stanie oddać „Obrazą przyzwoitości będzie wasza obecność tutaj. Za długo wysiadujecie już tutaj stołki, a coście zrobili przez ten czas? Teraz ustąpicie miejsca lepszym ludziom! Zawołaj ich! rozkazał Harrisonowi i natychm. wmaszerowało do sali trzydziestu muszkieterów z bronią gotową do strzału. Ludzie przemocy, ludzie wojny: o obliczu lwa, o nogach chyżych antylopy!“

Istota faszyzmu została tutaj oddana z całą sympatją jego wyznawcy, Carlyle'a, dla najwybitniejszego przedstawiciela tego typu — Oliwera Cromwella.

Ruch obecny wywodzi się nie z Włoch, lecz z Rosji. Pierwszym wielkim faszystą naszych czasów jest Lenin, nie Mussolini. On pierwszy zdetronizował prawo wyborcze w kraju demokratycznym i postawił przemoc na jego miejsce.

Bolszewizm był rewolucją, która miała na celu obalenie innej rewolucji.

Lenin żywił tę samą pogardę dla woli ludu, co Mussolini. Lenin nie zadaje sobie nawet trudu ukrycia swego poglądu na niezdolność ludu do sprawowania władzy.

Bolszewizm nie jest tylko ograbianiem klas posiadających na korzyść proletarjatu. Jest tem ale też i czemś więcej. Wszystkie fałszywe definicje bolszewizmu wynikają z nieuwzględnienia najważniejszej jego cechy: **ducha, który** ożywia też i włoski faszyzm. Póki ten duch żyje, będzie bolszewizm panował w Rosji, będzie faszyzm rządził we Włoszech. Oba są jednak zgubne dla demokratycznej formy rządów. Tak Lenin jak Mussolini pogardzają parlamentaryzmem.

Mussolini nie neguje podobieństwa metod faszyzmu i bolszewizmu pomimo rozbieżności celów, do jakich dążą oba systemy. „Nie odmawiam, mówi on, ludowi jego „jur murmurandi“, jego prawa szemrania, ale w pewnych tylko granicach“.

Hiszpanja kroczy teraz śladem Rosji, Włoch i Bułgarji. Parlament hiszpański był niedawno wybrany Liberalny rząd posiadał zupełne zaufanie parlamentu. Opozycja istniała ale tym razem popierała ją władza wojskowa. Takie rzeczy zdarzają się i w innych krajach, coś podobnego groziło kiedyś republice francuskiej. W Hiszpanji armja objęła z powodzeniem funkcje większości parlamentarnej. Mianowała ministerjum.

Na kogo, na jaki kraj teraz kolej? Komuniści i skrajna prawica podejmowali już w Niemczech podobne próby ale bez skutku. Jeśli rzeczy wezmą zły obrót w Niemczech spiski ponowią się niewątpliwie. Czy ze skutkiem? Oto pytanie.

Reakcja obecna pod hasłem walki z demokracją jest ruchem zupełnie poważnym, którego nie wolno lekceważyć.

Demokracja ma swe słabe strony. Kwitły one w całej pełni we Włoszech przed zamachem Mussoliniego. Wojna pouczyła nas o tem że ustrój demokratyczny może wytrzymać przez długi czas silne obciążenie polityczne. Inaczej z autokracją. Musi się ona załamać pod tym ciężarem. Tak się stało z Rosją, Bułgarją, Turcją, Austrją i Niemcami. Demokratycznie rządzone państwa, jak W. Brytanja, Włochy, Francja, przetrzymały kryzys zwycięzko.

Dzisiaj, jak i pół wieku temu, po reformie wyborczej Disraelie'go, posiada tę samą wartość rada Lowe'a: „Tak, a teraz zajmijmy się kształceniem naszych rządzących“.

Dawid Lloyd - George.

OSTRZEŻENIE.

Wobec rozpowszechnianych pogłosek o rzekomej sprzedaży zakładu rusznikarskiego po ś. p. ojcu, Aleksandrze Matjatko—jako współwłaściciel oświadczam, że pogłoski te nie są zgodne z prawdą, gdyż ja na sprzedaż wspomnianego zakładu nigdy bym się nie zgodził a zawarte kupno bez mej wiadomości unieważnię.

855—2 **Mikołaj Matjatko.**

Dwaj kandydaci do ligi.

Rząd nasz stawia swego kandydata do ligi w osobie p. Skirmunta. Na drodze staje mu Benesz, który oddawna postanowił zostać członkiem rady ligi i robił po temu w ostatnich latach usilne starania i zabiegi.

Teoretycznie obie kandydatury mogłyby uzyskać zwycięstwo, lecz w praktyce, na tle znanych względów i prądów, panujących w lidze, taki rezultat jest z góry wyłączony. Po za wielkiemi państwami, które z urzędu mają przedstawicieli w radzie, jest w niej parę miejsc do podziału nie tylko między państwa europejskie, lecz jeszcze między wszystkie pozostałe części świata, których przecież niepodobna ignorować. Przyjmując do rady przedstawicieli Brazylji i Chin, państwa ligi w ich osobach złożyły uprzejmy ukłon całej Azji i Ameryce. Podobnież i w stosunku do drugorzędnych państw europejskich panuje praktyka, że kolejno wybiera sie państwo jakiejś grupy — rzeczywistej lub konwencjonalnej.

Otóż w kursującej opinji europejskiej Polska i Czechosłowacja są zanadto do siebie zbliżone, iżby mogły rachować na jednoczesne przyjęcie do ligi. I my i czesi jesteśmy w banalnej nomenklaturze słowianami, nadto zaś w Europie mniemają, że łączą nas bliskie i dobre stosunki, że jesteśmy w faktycznym sojuszu z Czechosłowacją, czy też z całą małą ententą. Skoro tak, to w podobnem mniemaniu Benesz i p. Skirmunt są to dwa grzyby, których nie wkłada się do jednego barszczu. Rząd nasz starał się skłonić Czechosłowację do zaniechania zamierzonej kandydatury i ze swej strony miał się nie ubiegać o miejsce w radzie proponując natomiast wspólne poparcie kandydatury rumuńskiej. Benesz odrzucił tę kombinację i stara się zrealizować swój zamiar. To też rząd nasz stawia swego kandydata, który w danych warunkach będzie współzawodnikiem Benesza.

Ironia losu sprawia, że rola ta przypadła p. Skirmuntowi, który zainaugurował kurs polityki czechofilskiej i zawarł z Beneszem niefortunną umowę. Był to szczególny pakt: wszystkie jego ciężary spadały na Polskę, wszystkie korzyści dostawały się czechom. Jak wiadomo, umowa ta nie doczekała się ratyfikacji sejmowej.

Benesz ma o wiele większe szanse, gdyż oddawna nad kandydaturę swą pracował. Zaprzągnął on właściwie do tej roboty Polskę, urządzając przy jej współudziale różne zjazdy małej ententy i dając do zrozumienia Europie, że Czechosłowacja stoi na czele grupy państw, które razem stanowią więcej, niż jedno mocarstwo i które powinny mieć reprezentanta w lidze. Że takim reprezentantem ma być Benesz, to już wynikało z całej jego scenerji. — W ten sposób chytry czech torował drogę własnej kandydaturze i jednocześnie usuwał wszelką inną. A pp. Skirmunt i Seyda do ostatniej niemal chwili mu dopomagali.

J. Maz..

—o—

Smutny powrót p. Kucharskiego.

Co kupił i co sprzedał?

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). **W kołach politycznych sejmu wczoraj centrum uwagi stanowił minister skarbu p. Kucharski, a raczej wyniki jego podróży na Zachód. Dotychczas utrzymywane są one w tajemnicy.**

Ze sfer urzędowych kolportowana jest pogłoska, że akcja p. Kucharskiego ma widoki powodzenia.

Natomiast z innych źródeł dowiadujemy się, że wszystkie rokowania p. Kucharskiego nie dotyczyły wcale pożyczki w gotówce, a tylko jakichś tranzakcji o oddaniu w dzierżawę tego lub innego działu dochodów i mienia państwowego.

Zwołana na wczoraj konferencja prasy u p. Kucharskiego została odroczona do dnia dzisiejszego, oczywiście, o ile nie będzie znowu odwołana.

Pan Kucharski zdawał wczoraj relację ze swej podróży na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Podróż p. Kucharskiego była pozatem przedmiotem nieustających tajnych narad w apartamentach niedysponowanego premjera Witosa. W naradach tych brali udział, oprócz pp. Witosa i Kucharskiego, min. Kiernik i przedstawiciele chadecji w zarządzie pp. Nowodworski i Smólski.

Chrześcijańsko - [illegible] stronnictwo pracy odbyło wczoraj w sejmie naradę także poświęconą akcji p. Kucharskiego.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). U pana Witosa byli wczoraj kolejno na posłuchaniu wojewoda śląski p. Schultis, wojewoda tarnopolski, p. Zawistowski, senator Hamerling i marszałek sejmu p. Rataj.

—o—

O wydanie posłów.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. koresp.) Władze sądowe zwróciły się do sejmu o wydanie sądom posłów białoruskich Baranowa i Jakowluka. Jednocześnie pisma rosyjskie w Berlinie donoszą z Warszawy, że rząd polski zwrócił się do sejmu o wydanie 14 posłów ukraińskich, oskarżonych jakoby o zdradę stanu.

—x—

Urodzaj w Rosji.

Trudno jest określić tegoroczny urodzaj w Rosji na podstawie niedokładnych i często sprzecznych wiadomości. Według oficjalnych danych obszar zasiewu w całem państwie wynosi 60.800 dziesięcin, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się o 18 proc. Ostatnie wiadomości o stanie zasiewów określają urodzajność związkowych republik sowieckich na 2,3 stopnia. Dżdżysta pogoda nie sprzyja zbiorom. Urodzaj tegoroczny zapewne nie będzie lepszy, niż zeszłoroczny. Większy nadmiar zboża spodziewany jest na Ukrainie, gdzie przeciętny stan zasiewów wynosi 3,2 stopnia.

Niezależnie od tego, jaki będzie urodzaj, rząd sowiecki przygotowuje się do eksportu zboża. Mówi się o bardzo wygórowanych cyfrach 200—250 miljonów pudów, t.j. prawie o połowie przedwojennego eksportu. W tym celu rząd sowieck imobilizuje środki przewozowe, doprowadzając do porządku z wielkim nakładem południowe porty nietylko pierwszorzędne. Również pogłębia się dno i porządkuje składy w porcie archangielskim, zaś z Łotwą prowadzone są pertraktacje w sprawie przerobienia na szeroki toru kolejowego na Libawę. Rząd sowiecki rozważa też projekt eksportu zboża przez Polskę.

Wczorajsze obrady senatu.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. sprawozd. sejm.)

Na wczorajszem posiedzeniu senat ukończył rozprawy nad ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych.

Dziś rozstrzygną się losy tej ustawy w głosowaniu.

Z incydentów, które miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu, należy zanotować objawy nieparlamentarnego traktowania opozycji przez marszałka Trąmpczyńskiego. Pomimo protestu lewicy, marszałek zarządził wybory do trybunału stanu. Wybory te zostały dokonane zupełnie bez udziału lewicy. Wątpliwe, czy wpływa to na pomnożenie autorytetu wysokiej instytucji sądowej, która powinna się znajdować poza wszelkiemi walkami partyjnemi.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu, po odrzuceniu wniosku o odroczenie, dokonano wyboru 4-ch członków trybunału stanu. Oddano głosów 30 i wszystkimi wybrano do trybunału Aleksandra Jackowskiego, prawnika z Warszawy, Władysława Grzędzielskiego, prawnika ze Lwowa, Józefa Englicha z Poznania, Cezarego Ponikowskiego, prawnika z Warszawy. Przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o uposażeniu urzędników państwowych.

Senator Woźnicki oświadczył, że zarówno ogół społeczeństwa, jak i urzędnicy spodziewali się, że ustawa w wybitnym stopniu polepszy byt urzędników, a tymczasem **szereg poprawek komisji senackiej, jeszcze pogarsza ustawę, która wyszła z uchwał sejmowych.** Zamiast stanąć na tem stanowisku, że senat nie może uchwalić nic takiego, coby powiększało wydatki skarbu państwa, musimy wyrazić żal, że ani w komisji ani w podkomisji nie otrzymaliśmy od rządu wyjaśnienia w sprawie naszych finansów.

Zwracam się z apelem do rządu aby już na początku tej dyskusji przedstawił nam plan gospodarki skarbu państwa. Gdybyśmy mieli pewność, że pożyczka przyjdzie do skarbu, to moglibyśmy w niektórych punktach inaczej uchwalić tą ustawę.

Cierpliwość pracowników państwowych wystawiona jest na wielką próbę. Muszę stwierdzić, że w znacznej liczbie wypadków winę ponosi rząd. Rząd mógłby wydatnie polepszyć dolę urzędników, gdyby zmienił dotychczasowe warunki gospodarcze i dał rękojmię, że drożyzna wzrastać nie będzie.

Klub „Wyzwolenie" popiera wszystkie poprawki, zmierzające do poprawienia doli pracowników ale i od **pracowników domaga się, aby prasa ich była niezależna od tego czy innego rządu, aby była wybitnie państwowa i nie zrażała ludności do państwowości polskiej.** Konieczna również jest redukcja liczby urzędników i urzędów.

Do artykułu 1 jest poprawka, która ustala zasadę, że **koleje wyjęte będą z gospodarki państwowej.**

Przesądzanie tej kwestji w ustawie uposażeniowej uważam za niesłuszne i wypowiadam się przeciw.

Art. 4-ty przewiduje **dodatek ekonomiczny na każdego członka rodziny,** nie więcej jednak, niż na 5 członków po 45 mnożnych miesięcznie. Ograniczanie dodatku rodzinnego do 5 członków uważam za krzywdzące, gdyż właśnie liczniejsza rodzina potrzebuje wydatnej pomocy. **Wniesiona poprawka przewiduje podniesienie mnożnej do 60.** Wypowiadam się za tą poprawką. Proponuje na październik mnożna 16.400, mnożna bowiem 11.600, ustala tylko dotychczasowy stan rzeczy, a nie przynosi polepszenia, zwłaszcza dla funkcjonarjuszy niższych.

Art. 6 dotyczy nauczycieli, delegowanych poza granicę kraju lub w specjalnych instytucjach w kraju. Otrzymali oni urlopy, których niezaliczono do wysługi lat. Temu postanowieniu jesteśmy przeciwni.

Jest również poprawka senatora Buzka, sprzeciwiająca się automatycznemu awansowi ze szczebla na szczebel. Awans automatyczny z grupy do grupy nieistnieje, gdyż uzależniony jest od kwalifikacji. Lecz rząd wniósł o awans automatyczny w granicach szczebli, a sejm do tego się przychylił. Poprawka senatora Buzka byłaby krzywdząca, gdyż awans ten jest zdobyczą, której odebranie byłoby uzasadnione przez sąd dyscyplinarny. Pozostawienie tej sprawy ocenie komisji kwalifikacyjnej jest niewłaściwe.

Ważna jes również sprawa zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych w szkołach prywatnych. W bieżącym roku minister oświaty postanowił opłaty te zwracać, ale tylko tym funkcjonarjuszom, którzy udowodnią, że starali się umieścić dzieci w szkole państwowej — a nie mogli tego uczynić. Ponieważ takiego postanowienia dotychczas nie było, a urzędnicy wiedzieli, że miejsca w szkołach państwowych niema, przeto zupełnie się o to nie starali. Należy więc zarządzenie to cofnąć. Sprawa **automatycznego awansu nauczycieli została załatwiona przez komisję w sposób, który wywołać może groźne objawy.** Nauczycielowie pracują w takich warunkach, że z reguły **kto zacznie swój zawód, jako nauczyciel łaciny, ten pozostanie nauczycielem łaciny przez całe 35 lat.** Wobec tego, powinno się zapewnić nauczycielom **awans, nietylko ze szczebla na szczebel, ale i z grupy do grupy.** Dlatego sprzeciwiam się poprawce senatora Buzka. Przy tej sposobności muszę energicznie zaprotestować przeciw twierdzeniu jednego ze senatorów jakoby nauczyciele szkół powszechnych w czasie zaboru dawali się używać rządom do roboty wrogiej polskości. Przeciwnie, nauczycielstwo, zorganizowane już dawno w tajne związki stanęło w roku 1905 do walki o szkołę polską, wówczas gdy jeszcze nigdzie nie spotykało zrozumienia dla takiej walki. Pracą tą nauczycielstwo wytknęło rządowi drogę na daleką przyszłość i dlatego należy mu się przywilej w uposażeniu i stosunkach służbowych. Podtrzymujemy poprawkę w sprawie przesunięcia wszystkich nauczycieli szkół powszechnych o jedną kategorję wyżej, co będzie dopiero zrównaniem ich z policją państwową. Dalsze poprawki dotyczą przyznania nauczycielom gruntu i drzewa na opał. Domagamy się również dodatku dla kierowników szkół, oraz zaliczenia służby u zaborców w stosunku 1 rok służby za 6 miesięcy.

Senator Siedlecki (PPS.) dowodził, że ustawa jest zła, bo nie załatwia spraw wszystkich urzędników, a tylko nauczycielstwa, wojska i policji, zaś resztę pozostawia rządowi. W sprawie nauczycielstwa projekt rządowy stał na stanowisku demokratycznem, a poprawka senatora Buzka chce ten demokratyzm usunąć. Zresztą projekt sam jest bardzo niedemokratyczny. Okazuje się to w słowach: „Etatowi pracownicy kolejowi" t. zn. że najbardziej wykwalifikowany robotnik jest czemś gorszem od najgłupszego pracownika biurowego. Mówca proponuje, aby wszystkich pracowników kolejowych zrównano z etatowymi. Co do tabeli to proponuje tabelę inną, na którą zgodziły się związki urzędnicze.

Dyskusję przerwano. Jutro przemawiać będzie sprawozdawca i odbędzie się głosowanie.

Przystąpiono do ustawy emerytalnej.

Po kilku przemówieniach, kończących się wnoszeniem drobnych poprawek obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj o o godz. 10.30 rano.

Pan Witos jest ciekawy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że w wydziale prasowym prezydjum rady ministrów, mają być utworzone w najbliższej przyszłości referaty prasy niepolskiej.

Koncesje amerykańskie w Rosji.

NEW JORK, 26 września. (Tel. własny „Gł. Polsk.") — „American Corporation" otrzymała koncesję w Rosji na eksploatację kopalni azbestu. Prócz tego korporacja ta otrzymała prawo importowania do Rosji za 2.400.000 rb. w złocie rocznie maszyn, szyn kolejowych, wagonów, maszyn i narzędzi rolniczych wzamian za co zobowiązała się wywieźć i sprzedać zagranicę za takąż sumę surowce rosyjskie — futra, len, konopie, drzewo.

Zamieszki w Irlandji.

DUBLIN, 26 września. (Tel. wł. „Gł. Polsk.") — Republikanie (stronnicy de Valery) napadli na oddział armji regularnej i rozbroili żołnierzy.

Ślub Królewski.

LONDYN, 25 września. (Tel. wł.) — Ślub księcia następcy tronu szwedzkiego z lady Mounthatten odbędzie się dnia 3 listopada w zamku St. James w asystencji króla szwedzkiego.

Baldwin Kunktator.

LONDYN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). Dzisiaj o godz. wpół do 12-ej odbyło się posiedzenie angielskiej rady ministrów, na którem Baldwin zdał sprawę ze swojej konferencji z Poincarem, oraz nowej sytuacji wytworzonej przez likwidację biernego oporu. Szczegółów deklaracji Baldwina nie podano. Pisma donoszą, że Baldwin będzie zwlekał możliwie najdłużej z wypowiedzeniem publicznej deklaracji i wypowie tę deklarację prawdopodobnie dopiero na konferencji wielkobrytańskiego imperjum w Londynie.

LONDYN, 26 września. (Ag. Wsch.). W miarę, jak premjer Baldwin nawiązuje kontakt z kołami politycznemi londyńskiemi, ujawniają się pewne szczegóły rozmowy Baldwina podczas spotkania z Poincarem w Paryżu.

Baldwin miał jakoby omawiać z Poincarem możliwość wypuszczenia na rynki angielskie pewnej ilości obligacji reparacyjnych niemieckich, skoro tylko Niemcy zaniechają biernego oporu i nawiążą porozumienie z Francją. W ten sposób i przy współdziałaniu angielskiego świata finansowego dałoby się uzyskać płynną gotówkę na spłaty reparacyjne, niezależnie od udzielenia Niemcom ewentualnego moratorjum.

Jest rzeczą pewną, iż obaj premjerowie osiągnęli całkowite porozumienie w sprawie jaknajwiększych gwarancji odnośnie spłat niemieckich.

Ruch Komunistyczny w Bułgarji.

LONDYN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego") „Daily Express" donosi o dalszych postępach komunizmu w Bułgarji. Wojska rządowe mają liczyć obecnie już tylko 20 tysięcy ludzi. Sowiety otwarcie popierają ruch. Do Warny i do Lule Burgas przybyły transporty broni wprost z Rosji sowieckiej.

NIEMCY SKAPITULOWAŁY!

Straż nad Renem.

Paincare wygrał partję.

Opór bierny Niemiec nad Ruhrą złamany. Kapitulacja rządu Rzeszy w tej czy innej formie nastąpi lada chwila.

Tryumfuje zatem na całej linji polityka francuskiego Renu, do powodzenia której niezbędnem było osadzenie się Francji nad Ruhrą. Choć okupacja basenu Ruhry jest tylko czasową, ma być tylko zatrzymaniem zastawu do chwili uregulowania odszkodowań — będzie ona trwałą do czasu i doprowadzi bezwątpienia do utrwalenia się tam finansowych wpływów francuskich.

Rozszczepienie potężnego pnia niemieckiego kapitalizmu przemysłowego nad Ruhrą, wbicie weń francuskiego klina kapitalistycznego — było i musiało być przedwstępnym krokiem do umocnienia pozycji francuskiej nad Renem.

Olbrzymi i potężny przemysł górniczy, hutniczy i stalowy nad Ruhrą był jedyną jeszcze kuźnią niemieckiej potęgi przemysłowej i handlowej, w której mogła się odrodzić ekspansja kapitalizmu niemieckiego. Ruhra to wrota do Renu. Te wrota są dziś obsadzone przez straż francuską i sporo czasu upłynie nim warty obcokrajowe zejdą z tego posterunku.

Po wygaśnięciu oporu biernego nad Ruhrą, po zaniechaniu walki z powodu zupełnego wyczerpania środków finansowych Rzeszy następuje finał.

Lejtmotywem tej walki i obecnego finału może być słusznie teza marszałka Focha, której bronił tak uporczywie na konferencji paryskiej wobec Wilsona i Lloyd George'a. Teza, iż Ren musi być granicą Francji.

„Straż nad Renem! oto hasło wojenne Francji“ — wyrzekł Foch.

Tego hasła obrońcą, najgorliwszym promotorem i nieugiętym szampionem wobec wrogiej opinji angielskiej był Poincare.

I oto dzisiaj stanął u celu.

Faktycznie choć nie formalnie trzyma Francja straż nad całym Renem, na obu jego brzegach.

Faktycznie wykonywa i będzie wykonywać kontrolę nad całem życiem zagłębia Ruhry jeśli nawet okupację wojskową złagodzi i zastąpi t.zw. okupacją niewidoczną.

Z tą chwilą rozpocznie się na dobre infiltracja kapitału francuskiego i pocznie przybierać kształty cielesne owa unja gospodarcza francusko-niemiecka.

Chwilę tę przewidział już dokładnie Stinnes, który przeniósł swe centrale z powrotem do Mülheim, nie czekając na decyzję rządu Stresemanna ani na pertraktacje obustronne.

Jesteśmy pobici — przyznał otwarcie najpoważniejszy organ prasy niemieckiej.

Ren nasz — tryumfuje prasa paryska z „Matinem“ na czele.

Zwycięstwo polityczne Poincarego jest niewątpliwe. I nietylko może nad przeciwnikiem z nad Sprewy, który wystrzelał wszystkie swe kule srebrne, ile nad sprzymierzeńcem z nad Tamizy.

Jeżeli można mówić o sukcesie, właściwym albo i jedynym sukcesem w tym nierównym pojedynku jest zaszachowanie Anglji.

Pod jakiem jednak to hasłem wkroczyli francuzi nad Ruhrę?— Jaki był cel ujęcia w ręce zastawu realnego?

Wszak i dziś jeszcze, w ostatnich swych mowach, kładzie wciąż nacisk Poincare na konieczność spłacenia przez Niemcy odszkodowań. Ale jak i czem mają dziś Niemcy płacić w przededniu bankructwa, po rujnującej kampanji nadreńskiej?

Zali będą Niemcy w stanie płacić odszkodowania Francji? I jak wówczas przedstawi się problemat odrestaurowania finansów francuskich i załatania olbrzymich deficytów.

A jeśli nawet Niemcy wyduszą pierwsze raty — co powiedzą Stany Zjednoczone w kwestji dawno płatnych pożyczek wojennych i procentów od tych pożyczek? — Zresztą Niemcy nie będą w stanie płacić bez otrzymania pożyczki międzynarodowej, a pożyczka tego rodzaju nie mogłaby dojść do skutku bez udziału wielkiego bankiera światowego — wuja Sama.

Sytuacja ogólno-europejska nie poprawiła się wcale po tryumfie Poincarego.

Wątpliwem jest nawet czy sytuacja Francji stanie się przez to korzystna.

Straż nad Renem oznacza ciągłe pogotowie wojenne. Dalsze zaś perspektywy ukazują nieuniknione veto Anglji przeciw tej straży i hegemonji francuskiej na kontynencie.

Pozorna zgoda Anglji jest niczem więcej jak klasyczną „pieredyszką“.

W. Krana.

Odezwa rządu Rzeszy

BERLIN, 26 września. Zapowiedziana odezwa rządu Rzeszy do ludności obwodów zagłębia Ruhr i nadreńskiego, brzmi jak następuje:

DO NARODU NIEMIECKIEGO!

W dniu 11 stycznia wojska francuskie i belgijskie zajęły wbrew prawu i układom zagłębie Ruhr. Od tego czasu

obwód Ruhry i Nadrenji przeszedł przez najcięższe upokorzenia. —

180.000 obywateli, w tem kobiety, starcy i dzieci zmuszonych zostało do opuszczenia swych pieleszy domowych, dla miljona niemców nie istniało pojęcie wolności osobistej. Gwałty niezliczone towarzyszyły okupantom na ich drodze. Więcej, niż 100 ziomków pozbawionych zostało życia, setki cierpią więzienie.

W poczuciu prawa i przekonania patrjotycznego protestująca ludność odmówiła pracy pod obcymi bagnetami.

Cały naród niemiecki ocenił wierność i męstwo, okazane rządowi niemieckiemu w czasie najcięższym. Rząd Rzeszy czuł się w obowiązku troszczyć się wedle możności o cierpiących ziomków, wskutek tego

w coraz większej mierze naruszane zostały środki Rzeszy.

W tygodniu ubiegłym sumy te doszły do 3.500 miljardów marek. W bieżącym tygodniu należy się liczyć z podwojeniem się tej sumy.

Dawna produkcja obwodu Ruhry i Nadrenji została przerwana.

Życie gospodarcze w Niemczech okupowanych i nieokupowanych doznało wstrząśnienia. Grozi nam straszne niebezpieczeństwo, **że przy zastosowaniu dotychczasowych metod uniemożliwione zostanie utrzymanie prawidłowego życia gospodarczego, a tem samem zabezpieczenie naszych egzystencji.**

Temu niebezpieczeństwu należy zapobiec w interesie przyszłych Niemiec, tak samo, jak i w interesie obwodu Nadrenji i zagłębia Ruhry.

Aby utrzymać życie narodowe i państwowe, jesteśmy zmuszeni zaniechać walki.

Heroiczna była walka i bezprzykładne panowanie nad sobą. — Nigdy nie zapomnimy, co wycierpieli nasi ziomkowie w obwodach okupowanych, nigdy nie zapomnimy, co stracili ci, którzy woleli raczej opuścić pielesze domowe, niż dopuścić się niewierności wobec ojczyzny.

Naczelnem zadaniem rządu Rzeszy będzie troska o uwolnienie więźniów i umożliwienie powrotu wydalonym.

Przed walką gospodarczą, na pierwszy plan wysuwa się walka o elementarne prawa ludzkie. Niemcy oświadczyły swoją gotowość poniesienia najcięższych ofiar materjalnych za cenę wolności ziomków niemieckich na ziemi niemieckiej.

Wolność nie jest dla nas żadnym przedmiotem targów, albo interesów wymiennych.

Prezydent i rząd Rzeszy zapewniają uroczyście naród niemiecki i cały świat, że

nie dopuszczą do żadnego odstąpienia nawet najmniejszej cząstki ziemi niemieckiej.

Od państw okupacyjnych i ich sojuszników zależy, czy dotrzymają one swych poglądów i dadzą Niemcom pokój — czy też przez odmowę tego pokoju sprowadzą wszystkie następstwa, jakie nastąpić muszą w stosunkach między poszczególnymi narodami.

Wzywamy naród niemiecki, aby się uczył w najbliższym czasie najgorszego doświadczenia: Niedoli materjalnej.

Tylko w ten sposób zniweczymy wszystkie tendencje rozbicia Rzeszy, tylko w ten sposób zachowamy honor i życie narodu. Tylko w ten sposób odzyskamy znowu wolność, która jest naszem niezaprzeczonem prawem.

Berlin, 23 września 1923 roku.

Podpisali: Prezydent Rzeszy (—) Ebert
Kanclerz ( ) **dr. Stresemann.**

(—) dr. Schmidt, (—) dr. Bertler, (—) dr. Brauze, (—) Brandbuch — Oeser, (—) v. Raumer, (—) dr. Litner, (—) Solman, (—) Hiferding, (—) Fuchs, (—) dr. Höle.

Echa przygotowań do proklamacji likwidacyjnej

BERLIN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego“). — Na podstawie informacji z miarodajnej strony przedstawicieli strefy okupowanej, którzy brali udział w rozmowach, których rezultatem była likwidacja biernego oporu, „Telegraphenunion“ komunikuje, że

nieprawdą jest, jakoby postanowienia powzięto jednomyślnie.

Przeciwko likwidacji oporu wypowiedzieli się nietylko „Deutsch nationale“, lecz także przedstawiciele innych partji, przyczem **bardzo wielu obecnych żądało natychmiastowego zerwania wszelkich stosunków z Francją.**

Jednomyślnie tylko w zakończeniu zakomunikowano kanclerzowi Rzeszy, że

ludność zagłębia Ruhry porzuca broń biernego oporu wyłącznie dlatego, że broń ta stała się niemożliwa do dalszego użytku, lecz że ludność pragnie prowadzić dalszą walkę wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Bawarskie sny o potędze.

MONACHJUM, 26 września. — (Telegr. wł. „Gł. Polsk.“) — Tutejsza socjalistyczna „Morgenpost“ oświadcza, że znajduje się w posiadaniu dokumentów, które wskazują na mobilizację faszystów, celem marszu na Berlin.

Wszystko już było przygotowane do wymarszu w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia. W ostatniej chwili nasunęły się jednak wielkie trudności i wątpliwości w związku ze stanowiskiem Ludendorfa, który uważa, że moment obecny nie jest jeszcze odpowiedni dla czynu.

W ostatnich dniach Ludendorf za pośrednictwem Hindenburga uzyskał długą audiencję u b. arcyksięcia Ruprechta. Przypuszczają, że zmiana jego stanowiska pozostaje w związku z tą konferencją.

MONACHJUM, 26 września. (Pat) — W tutejszych pismach daje się odczuć wzburzenie z powodu obecnej zmiany polityki rządu rzeszy.

„Muenchener Post“ donosi, że nacjonaliści przygotowują w najbliższych dniach wystąpienia przeciw rządowi rzeszy. — Pismo to wzywa robotników do czuwania. W dalszym ciągu to samo pismo donosi, iż nacjonalistyczny związek „Oberland“ wydał rozkaz, dotyczący zbiórki z bronią w piątek o godz. 4 rano.

Nacjonalistyczny „Voelkischer Beobachter“ zamieszcza art. apelujący do byłych kawalerzystów aby przygotowali się w najbliższym czasie do walki.

BERLIN, 26 września. (Pat) Pisma donoszą z Monachjum, że w Bawarji rozszerza się z godziny na godzinę oburzenie z powodu kapitulacji Berlina. Dzienniki stwierdzają, że za wyjątkiem socjaldemokracji, wszystkie partje polityczne potępiają politykę Berlina. Związki bojowe czynią gorliwie ostatnie przygotowania.

BERLIN, 26 września. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“) — „B. Z. am Mittag“ donosi o masowych aresztowaniach w Berlinie we wtorek po południu, dokonanych wśród członków tajnych organizacji skrajnej prawicy.

Aresztowania pozostają w związku z bawarskim planem marszu na Berlin.

Wrażenie w Nadrenji.

BERLIN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego“). Pisma tutejsze donoszą, że

w Essen wiadomość o likwidacji biernego oporu wywołała druzgocące wrażenie i że zaznacza się tendencja sprzeciwienia się nowym rozporządzeniom rządu.

Wszystkie pisma niemieckie w zagłębiu Ruhry powstrzymują się od wszelkich komentarzy.

Tylko jedna „Sozialdemokratische Arbeiter Zeitung“ nawołuje do posłuszeństwa rządowi

i do zachowania bezwzględnego spokoju.

Komuniści rozrzucają proklamacje, wzywające do rozpoczęcia akcji czynnej.

Plany separatystów nadreńskich.

BERLIN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego“). Na podstawie wiadomości z Kolonji pisma donoszą, że niepodległościowcy nadreńscy postanowili już 30 b. m. ostatecznie ogłosić republikę nadreńską.

Na posiedzeniu mężów zaufania związku niepodległościowców, które się odbyło 15 b. m. w Düsseldorfie ułożono cały plan działania Zapewniono sobie 70 specjalnych pociągów i udział przynajmniej 100 tysięcy ludzi. Bezpośrednio po zamknięciu tego zgromadzenia mniej-więcej około godziny 5 po południu specjalna delegacja ma się stawić u gen. Degoutte i wręczyć mu plebiscytowy adres protestujący przeciwko łączności Nadrenji z Niemcami. W następstwie tego ma być uroczyście proklamowana republika. Niepodległościowcy odpowiednio zabezpieczyli się przeciwko ewentualnej kontrakcji.

Streseman czeka na wrażenie.

BERLIN, 26 września. (Telegram własny „Głosu Polskiego“). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji zagranicznej Reichstagu w sprawie likwidacji oporu. Otworzył posiedzenie kanclerz Stresemann, wyjaśniając ogólną sytuację, oraz motywy, które skłoniły rząd do powzięcia decyzji.

Następnie zabierali głos przedstawiciele socjalistów, centrum, niemieckich ludowców, niemieckich narodowców i komunistów.

Kanclerz udzielał odpowiedzi na oświadczenia poszczególnych mówców. Zadecydowano, że Reichstag zbierze się w dniu jutrzejszym, lecz narazie zajmie się tylko sprawami bieżącego porządku dziennego.

Wielką polityczną dyskusję wyznaczono na wtorek przyszłego tygodnia z tego względu, że kanclerz chce poczekać na wrażenie, jakie w kraju i zagranicą zrobi decyzja o likwidacji biernego oporu oraz z jakiemi nowemi propozycjami wystąpi Francja i Belgja.

Opinja szwedzka.

SZTOKHOLM, 26 września. — (Tel. wł. „Gł. Polsk.“) — W przyjaznych niemcom kołach szwedzkich wiadomość o likwidacji biernego oporu była wielka niespodzianką.

Ogólnie przypuszczano, że Stinnes w tym celu wziął udział w naradach, aby zaofiarować swoje poparcie finansowe dla dalszego prowadzenia walki. Dziennik szwedzki „Aftonbladet“ pisze o bezwzględnej kapitulacji Niemiec i kwalifikuje ten fakt, jako druzgocącą klęskę polityczną i prestige'u mocarstwowego Wielkiej Brytanji.

Sprawy robotnicze.

—o—

Zatarg o płace pracowników bankowych.

(p) Onegdaj w banku handlowo - przemysłowym wybuchł zatarg na tle regulacji płac dla pracowników.

Do tej pory otrzymywali urzędnicy pobory swe 25 każdego miesiąca a w pierwszych dniach następnego miesiąca sumę wskazaną przez komisję statystyczną.

Obecnie wobec przyjętego systemu regulowania wzrostu drożyzny co dwa tygodnie postanowił bank uskutecznić wypłatę pensji za dwa tygodnie września łącznie z 24 procent. dodatkiem, który wskazała komisja.

Drugą połowę poborów za wrzesień dyrekcja przyrzekła wypłacić w dniach najbliższych, a dodatek ustalony przez komisję statystyczną za drugą połowę września mieli urzędnicy otrzymać natychmiast po ustaleniu wzrostu drożyzny.

Pracownicy banku na ten sposób regulowania płac nie zgodzili się i większość nie przyjęła pensji twierdząc, że ten sposób regulowania płac krzywdzi ich.

Sprawa ta nie jest dotąd zlikwidowana, jakkolwiek bank posiada pieniądze na wypłaty do dyspozycji, to też w najbliższych dniach spodziewać się trzeba ostatecznego rozstrzygnięcia zatargu.

Sytuacja w przemyśle na prowincji.

(p) Ostatnio przemysł włókienniczy na prowincji znajduję się pod znakiem ciągle wzmagającej się redukcji, wywołanej przeważnie temi samemi przyczynami, jakie spowodowały kryzys w przemyśle łódzkim a mianowicie ogólną stagnacją, brakiem surowców, brakiem obstalunków, brakiem gotówki.

Ostatnio z większych fabryk na prowincji, zredukowała firma B-cia Pinczewscy w Zduńskiej Woli pracę do trzech dni, „Ceda" mechaniczna fabryka obuwia w Zgierzu — 158 robotników do 3 dni, Juljusz Hundke, Komorów, do trzech dni, „Zgierzanka" — niciarnia w Zgierzu 1189 robotników do trzech dni.

Następujące fabryki przeważnie z powodu zastoju w przemyśle, wymówiły swym robotnikom pracę na dwa tygodnie: J. Krasikow — Zduńska Wola, Higrich i Zakhaim — Zduńska Wola, S. Kupfer — Zgierz, Artur Meisner — Nowe Rokicie, „Sarmata" — Tomaszów, Gutsztad w Konstantynowie, Berneker i Syn — Zgierz.

Sytuacja w przemyśle na prowincji przedstawia się naogół niepomyślnie a redukcja zatacza coraz szersze kręgi.

* * *

(b) Nie czekając na przewlekającą się odpowiedź ministerstwa pracy na swój memorjał, tkacze w Zelowie porzucili pracę we wszystkich fabrykach. Na miejsce zatargu wyjechał inspektor pracy p. Zieliński.

O regulaminy fabryczne.

(b) Jak już donosiliśmy, z powodu wywieszenia w fabrykach regulaminów pracy i kar, wynikły zatargi między administracjami w poszczególnych fabrykach a robotnikami i doszło nawet do lokalnych strajków.

W związku z tem, w dniu wczorajszym zgłosili się do inspektora pracy przedstawiciele związków zawodowych, klasowego i „Pracy" pp. Kałużyński i Kazimierczak, którzy zgłosili ostry protest z powodu wywieszenia regulaminów bez porozumienia się ze związkami zawodowymi.

W odpowiedzi okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz oświadczył, że w myśl ustawy min. pracy, regulaminy te muszą być wywieszone w fabrykach, w przeciwnym bowiem razie, fabrykanci podlegają karom.

Co do samego regulaminu, to został on ściśle skorygowany przez inspektorat pracy i po usunięciu krzywdzących robotników punktów, zaakceptowany przez ministerstwo. Wobec tego protest przedstawicieli związków zawodowych uważa p. inspektor za nieusprawiedliwiony.

Umowa z browarnikami podpisana

(b) Ostatecznie w dniu wczorajszym na konferencji w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, została podpisana umowa, normująca zarobki browarników.

Robotnicy w browarach otrzymują z dniem 24 b. m. podwyżkę w wysokości 50 proc., zamiast wykazanych przez komisję 35 proc., a nadwyżka 15 proc. uważana będzie jako jednorazowe wyrównanie płac.

Następnie zarobki pracowników w browarach regulowane będą 2 razy na miesiąc, według orzeczeń komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania.

Łódź płaci najwięcej!

(b) W ciągu września wpłynęło z tytułu podatku od obrotu do kas skarbowych 49 miljardów mk., magistrat zaś zainkasował przeszło 9 miljardów mk.

W ten sposób Łódź wyprzedziła Warszawę i kroczy na czele w spisie miast, płacących podatki.

Robotnicy w obronie swych praw.

Widmo strajku powszechnego.

Skutki polityki p. Smólskiego.— Krzywdzący regulamin. — Marnotrawienie grosza robotniczego.

W dniu wczorajszym w lokalu polskich związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory do kasy chorych,
2) regulaminy w fabrykach,
3) kryzys w przemyśle.

Sprawy powyższe referował p. Kazimierczak.

W sprawie kasy chorych referent wskazywał, iż

gospodarka w kasie chorych jest jedną wielką krzywdą dla klasy pracującej,

która olbrzymie opłaty wnosi do tej instytucji z ciężko zapracowanego głodowego zarobku.

Wobec tego od dłuższego już czasu

związki zawodowe rozpoczęły akcję celem przyśpieszenia wyborów do władz kasy chorych i delegowania do nich ludzi pewnych,

którzyby bronili interesów klasy pracującej, a nie jej wrogów. Silne i zdecydowane stanowisko skłoniło komisarza kasy chorych do rozpisania wyborów, których termin po wielu konferencjach ustalono na dzień 2 grudnia.

Prace przygotowawcze pochłonęły olbrzymie sumy, na które złożyły się częściowo zarobki robotników.

A tu nagle minister pracy, Smólski, telefonicznie zarządził wstrzymanie wyborów na czas nieograniczony.

Omawiając straty moralne i materjalne, jakie z tego tytułu poniosła klasa pracująca, referent zaznaczył, że

również w Sosnowcu wstrzymano wybory, które miały się odbyć w nadchodzącą niedzielę.

Zdaniem mówcy

podłoże tego zarządzenia jest polityczne.

Rząd przed wyborami do sejmu i senatu obiecywał przez usta swych zaufanych uzdrowić stosunki w państwie, czego jednak nie dokonał i wykazał, że

składa się z ludzi nieudolnych, będących na usługach partji, a spowodował upadek waluty i ogłodził kraj.

Wobec tego

przeczuwając porażkę swych poprzeczuwajac poprawke swych po kasy chorych, odłożył je do dogodniejszego momentu.

Ogół robotniczy winien domagać się energicznie natychmiastowego przywrócenia wyznaczonego już terminu wyborów, oraz zwrotu kosztów, jakie poniosła klasa pracująca wskutek wstrzymania wyborów. Rząd winien również umotywować swój krok i to w jaknajkrótszym czasie.

Następnie referent omawiał sprawę ostatnich zatargów w fabrykach z powodu wywieszenia regulaminu pracy i wskazał że

regulamin ten został opracowany przez przemysłowców i zatwierdzony przez inspektorat pracy bez porozumienia się ze związkami zawodowymi,

to też naturalnem jest, iż regulamin ten krzywdzi i poniża klasę pracującą i obejmuje punkty, które klasa robotnicza bezwzględnie musi odrzucić.

Między innemi znajduje się tam punkt, w myśl którego

wydala i przyjmuje robotników administracja fabryki bez porozumienia się ze związkami zawodowymi.

Następnie, że

czyszczenie maszyn odbywa się w godzinach pracy, co sprzeczne jest z ustawą,

w myśl której wszelkie świadczenia winny być dokonywane poza godzinami pracy.

Również nie wytrzymuje krytyki punkt.

wzbraniający delegatowi w godzinach pracy na porozumiewanie się z robotnikami innych oddziałów.

W ten sposób przemysłowcy usiłują nałożyć na robotników okowy i wprowadzić stan niewolnictwa.

Z tymi zakusami przemysłowców winni robotnicy tak samo walczyć, jak walczyli owocnie z chęcią przemysłowców wprowadzenia różnego rodzaju kar.

Wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której delegaci fabryczni wskazywali na walkę, jaką musieli podejmować w fabrykach w związku z wywieszeniem tych regulaminów. Z tego też powodu

w fabrykach Scheiblera i Grohmana, Wolfsona, Wienera, Allarta i innych miały miejsce zatargi i częściowe strajki.

We wszystkich tych fabrykach jednak administracja zmuszona była usunąć ze ścian regulaminy, gdyż

właściwe przepisy posiadają robotnicy w swych książeczkach obrachunkowych.

Poszczególni mówcy nawoływali zarząd, by stoczył usilną walkę i nie pozwolił na wywieszanie kompromitujących regulaminów.

Referując sprawę redukcji w przemyśle mówca oświadczył, iż jest to polityka walki przemysłowców z obszarnikami.

Obszarnicy, którzy są obecnie u steru, powiedzieli sobie, że należy mieć dużo gotówki do naprawy skarbu. Ale skąd ją brać, o ile od robotników niema już co brać, a obszarników trzeba ochraniać.

Zwrócili więc swą uwagę na przemysł włókienniczy, od którego chcą wyciągnąć podatki, któreby wystarczyły na wszystko, bez uciekania się do kieszeni obszarników.

Zarządzono kontrolę redukcji w przemyśle włókienniczym, na co przemysłowcy się nie zgodzili. — W sprawie tej toczy się

walka między rządem a przemysłowcami, przyczem ofiarą jest robotnik.

Przemysłowcy chcą głodnym robotnikiem przestraszyć rząd i wywołują kryzys, a następnie redukcję w przemyśle. Taka polityka w dalszym ciągu prowadzona być nie może i zarząd związku zwrócił się do centrali, aby ta, za pośrednictwem posłów, po wznowieniu sesji sejmowej, wniosła

interpelację w sprawie uzdrowienia stosunków robotniczych i uregulowania płac według godziwej kalkulacji.

W konkluzji jednogłośnie przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebrani delegaci w liczbie około 500 reprezentantów fabryk, w dniu 26 września 1923 roku w sali przy ulicy Głównej 31 w Łodzi, po gruntownem rozważeniu i przedyskutowaniu decyzji ministra pracy i oś. Smólskiego.

w sprawie odroczenia wyborów do kasy chorych w Łodzi, stwierdzają, że decyzja ta jest niczem nieuzasadniona i wielce szkodliwa dla kasy chorych.

Wobec powyższego, zebrani delegaci domagają się wyjaśnienia z punktu prawnego decyzji ministra jak również cofnięcia całkiem bez podstawnej decyzji odroczenia wyborów, oraz oświadczają, że

czynionym próbom zamachu na prawa robotnicze bezwzględnie się przeciwstawia.

Zebrani stwierdzają, że decyzja ministra pracy w sprawie odroczenia wyborów naraziła łódzką kasę chorych na wielomiljonowe straty, które nigdy nie zostaną powetowane i że

stanowisko w tym względzie p. ministra jest marnotrawieniem grosza robotniczego, krwawo zapracowanego.

W razie utrzymania tej decyzji w mocy przez obecny rząd, zebrani kategorycznie domagają się zwrotu od rządu poniesionych strat przez kasy chorych.

W sprawie wywieszonego w fabrykach przez zarządy fabryk „regulaminu pracy" zebrani postanowili przeciwko niemu zaprotestować i

nie dopuścić, by fabrykanci wprowadzali przepisy, niezgodne z ustawą o pracy w przemyśle.

W sprawie kryzysu w przemyśle, zebrani postanowili rozpocząć akcje w kierunku porozumienia się ze wszystkimi związkami, w celu przystąpienia do strajku powszechnego protestacyjnego w całem państwie, przeciwko głodzeniu klasy robotniczej w Polsce przez kapitał i paskarstwo. (bip)

—o—

OPŁATY BUDOWLANE.

Oczywiście tylko teorja, gdyż nikt nic i tak nie buduje.

(b) Na ostatniem posiedzeniu magistratu na wniosek ławnika wydziału budowlanego inż. Folkierskiego, uchwalono podwyższyć opłaty budowlane do następującej wysokości: od podania, wniesionego wraz z planem w oryginale i kopjach 150.000 mk., za zatwierdzenie planu i udzielenie **zezwolenia na budowy gmachów** fabrycznych, przemysłowych, wil i t. p. — 70,000 mk., za pozostałe budynki, wyłączając mieszkalne — 80,000 mk., małe domki mieszkalne zwolnione są od opłat. Za wystawienie świadectwa, że budynek został przyjęty — 40,000 mk., za wystawienie świadectwa o włączenie gruntów do obszaru miejskiego — 200,000 mk., za wystawienie świadectwa celem regulacji hipotek — 80,000 mk. Od podania w celu uzyskania zezwolenia na ustawienie werandy na chodniku — 120,000 mk., za używanie metra kwadratowego chodnika na werandy — 200,000 mk., za wystawienie świadectwa w sprawach sądowych 80 — 100.000 marek.

Jednolity front pracowniczych związków zawodowych.

(b) W poniedziałek, dnia 24 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia handlowców polskich plenarne posiedzenie zarządów

wszystkich zrzeszeń

pracowników handlowych i biurowych, istniejących na terenie m. Łodzi. Celem zebrania tego było ściślejsze skoordynowanie działalności związków pracowniczych, oraz omówienie sposobów i środków liczebnego wzmocnienia tych organizacji.

Mimo istniejących różnic zasadniczych pomiędzy poszczególnymi związkami, już od 3-ch przeszło lat istnieje w Łodzi

międzyzwiązkowa komisja

pracownicza, która w kardynalnej sprawie obrony interesów pracowniczych działa całkiem zgodnie, usuwając wszelkie sztuczne przez niektóre sfery wyolbrzymiane antagonizmy narodowościowe, nie ulegając zarazem żadnym wpływom partyjnym.

Konferencja zarządów stwierdziła jednomyślnie, iż takie współdziałanie poszczególnych zrzeszeń zawodowych dało niewątpliwie pomyślne wyniki i służyć może jako wzór dla innych organizacji pracowniczych, rozdzieranych przez waśnie i spory narodowościowo-partyjne.

Wobec powyższego postanowiono jednogłośnie

kontynuować dotychczasową

działalność międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, wzmacniając jej skład liczebny oraz stopniowo rozszerzając teren i zakres jej kompetencji.

Jednocześnie polecono zreorganizowanej komisji międzyzwiązkowej opracowanie

odezwy do ogółu

pracowniczego, zwoływanie wieców agitacyjno - werbunkowych oraz wydanie biuletynu.

Omawiano również sprawę wyborów **do rady kasy chorych.**

Wszyscy mówcy wypowiadali się za wspólnem przeprowadzeniem akcji wyborczej, ostateczną jednak decyzję w tej sprawie uzależniono od formalnych uchwał poszczególnych zarządów oraz od konkretnego projektu, który ma przedłożyć w tej sprawie międzyzwiązkowa komisja pracownicza.

Następne plenarne posiedzenie zarządów związków pracowniczych odbędzie się w pierwszych dniach października roku bież.

Słuszne zarządzenie.

Oby tylko zostało wykonane.

(b) Komisarz rządu na m. Łódź wydał nowe zarządzenie, mające na celu unormowanie ruchu automobilowego i zmniejszenie liczby wypadków.

Zabronione zostało używanie przy samochodach przeraźliwych trąb, gwizdków i dzwonków, nie wolno będzie używać wieczorem oślepiających latarń i reflektorów, a jazda po mieście dozwolona jest jedynie z szybkością 15 klm. na godzinę.

Niestosujący się do tych zarządzeń karani będą grzywną w wysokości miljona marek, lub aresztem do 2 miesięcy, albo też obydwiema temi karami równocześnie.

Prolongata kart pobytu

(p) Cudzoziemcom, posiadającym karty pobytu, termin ważności których upływa z dniem 30 - go września 1923 r., komisarjat rządu m. Łodzi, referat wojskowo - policyjny z dniem 1 października b. r. prolongować będzie takowe na podstawie złożonego podania w pokoju nr. 6, w następującym porządku: dnia 1 października na litery A. B, dnia 2 października na litery C. D. E., dnia 3 października na litery F. G. H, Ch., dnia 4-go października na litery I. J. K. dnia 5 października na litery L. Ł. M. dnia 6 października na litery N. O., dnia 8 października na litery P. R. dnia 10 października na litery S. T. U, dnia 11 października na litery W. Z. Ż.

Zamiast felietonu.

Nagroda za służbę.

Stara piosnka żołnierska, opiewająca dolę i niedolę żołnierskiego stanu, powiada i to: „Koledzy go nie żałują, jeszcze końmi potratują. A rotmistrz z listy go wymaże—sierżant trumnę zrobić każe"!

Ilustracją wymowną tej zwrotki jest rozkaz intendentury łódzkiej, w tych dniach wydany, a głoszący dosłownie, co następuje:

„Każdy szpital wojskowy powinien mieć w zapasie 10 gotowych trumien i 10 krzyży z tabliczkami na potrzeby miejscowego garnizonu. Po wydaniu kilku trumien i krzyży należy zapas każdorazowo uzupełnić do 10 sztuk.

Oddziały stacjonowane poza siedzibą szpitala zaopatrują się w trumny same a koszta likwidują w komisjach gospodarczych szpitali wojskowych swego rejonu. Do aktu rachunkowego należy dołączyć imienny wykaz zmarłych.

Na jedną trumnę zrobioną we własnym zakresie wolno zużyć 0.13 metrów sześcien. desek sosnowych 25 mm. grubości oheblowanych, 1 kg. gwoździ 3 calowych, 200 gramów farby czarnej (riebenschwarz), 30 gramów kredy szlamowej i 100 gramów kleju. Na jeden krzyż z tabliczką stawiany na grobie 0.013 metrów sześciennych drzewa sosnowego".

Dokładnie 0.13 metra drzewa bezwzględnie sosnowego w deskach o 25 m. grubości. Jeden kilogram gwoździ trzycalowych. 200 gramów czarnej farby, koniecznie „riebenschwarz", bo najtańsza. 30 gramów kredy szlamowej i 100 gramów kleju. Na to wszystko rachunek ostemplowany należycie z dołączonym imiennym wykazem zmarłych.

Szkoda, że ten mądry pan z intendentury łódzkiej nie wyliczył jeszcze ile razy należy stuknąć młotkiem, by zabić jeden gwóźdź i że nie przewidział, co należy zrobić, gdy zabraknie przypadkowo „riebenschwarz".

I czy nie mają racji ci co mówią, że ładną byłaby służba wojskowa, gdyby nie intendentura, zwłaszcza jeżeli siedzą w niej typy o umysłach zaciemnionych na „riebenschwarz".

— aha —

Ze sportu.

Sprawa mierzenia czasu na igrzyskach olimpijskich.

Na jednem z ostatnich posiedzeń kongresu olimpijskiego w Paryżu poruszono sprawę mierzenia czasu na paryskiej olimpiadzie 1924 roku. Zgromadzeni doszli do wniosku, iż mogą być stosowane jedynie chronometry, wskazujące czas z dokładnością do jednej piątej sek. Natomiast czasy chronometrów do jednej dziesiątej sek. uznano za niewiarogodne.

Po rozpatrzeniu kilku projektów za najbardziej wskazany uznano następujący, który najlepiej zilustruje przykład. Pięć chronometrów w biegu 100 mtr. wskazuje czasy: 10 i jedną piątą sek., 10 i trzy piąte sek., 10 i czetery piąte sekundy, 10 i cztery piąte sek. i 10 i trzy piąte sek. Czas pierwszego chronometru, jako wadliwie złapany, odrzuca się. W pozostałych, po dodaniu piątych części sekundy otrzymujemy w rezultacie czternaście piątych sekundy, czyli dwadzieścia osiem dziesiątych sek. Podzieliwszy zsumowany czas przez ilość chronometrów otrzymamy właściwy rezultat biegu 10,7.

Tym sposobem mogą być obliczane dziesiąte części sekundy na chronometrach do jednej piątej sek.

Reprezentanci D.O.K. IV Łódź spisali się dzielnie.

(p) W dniu wczorajszym powrócili z Warszawy po ukończeniu zawodów sportowych o mistrzostwo armji reprezentanci D.O.K. IV z mjr. szt. gen. Dziułyńskim na czele.

Z poszczególnych części zawodów wysunęli się na czoło następujący uczestnicy reprezentacji D. O. K. IV:

Por. Konopacki I-szą nagrodę za skok wzwyż i pierwszą nagrodę za bieg z płotkami.

Sierż. Dudek pierwszą nagrodę w rzucie oszczepem i drugą w pięcioboju atletycznym.

Sierż. Kędzierski trzecią nagrodę za skok o tyczce.

Por. Wahre trzecią nagrodę za pięciobój nowoczesny.

W biegu rozstawnym 1600 mtr. zdobyła drużyna D.O.K. IV (255 p.p.) pierwszą nagrodę.

Drużyna 31 p. S. K. trzecią nagrodę w biegu szturmowym i drużyna D. O. K. IV. (27 p. p.) pierwszą nagrodę w marszu na 20 klm.

Teatr i muzyka.

—o—

RECITAL FEUERMANA W SALI T. M. M.

Z estrady koncertowej odezwały się głosy sezonu w kierunku wirtuozowskich popisów. Tym pierwszym zwiastunem rozpoczynającego się pod dobrą wróżbą sezonu był wiolonczelista p. Emanuel Feuerman, za sprawą którego niewielka sala tow. mił. muzyki nie mogła pomieścić wszystkich chętnych słuchania go. Rozgłos, wyprzedzający artystę, niezawsze dobre oddaje mu usługi: o ileż więc świetniejszym jest tryumf jego, jeżeli tam, dokąd artysta przybywa, staje odrazu na wysokości sławy, zdobytej wielkim talentem.

Na modłę większości wirtuozów nie uniknął i p. Feuerman banalności przeciętnego programu wiolonczelowego, będącego koncesją na rzecz słuchaczów, lubiących łatwo przyjmować wrażenia, ale trzeba tak grać, jak Feuerman, by nie znużyć rzewną kantyleną utworów płytkich w ciągu całego wieczoru. Tu można było delektować się i wielkim zapałem i tem poddaniem się artysty fali tonów, które udziela się słuchaczom i stanowi o suggestji gry. Uczuciowo i z wykorzystaniem linji wiolonczelowej utworu, słowem po mistrzowsku, był traktowany koncert S. Saena i niektóre części ze suity C - dur Bacha. Program swój urozmaicił p. Feuerman całą wiązanką utworów płytkich, ba, sięgnął nawet do skarbnicy z literatury skrzypcowej (Zigeunerweisen Sarasatego), ale ani jego ton, ani jego temperament, ani jego poczucie piękna nie nadają się do utworów banalnych. Nie do twarzy mu z nimi, bo nie — do duszy.

F. R. Hal.

Jedna ręka daje, druga odbiera.

Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 25 b. m. po rozpatrzeniu sprawy zwolnienia teatru miejskiego od płacenia podatku miejskiego oraz na budowę własnego gmachu, postanowił nie zwalniać teatru od płacenia podatku widowiskowego.

Jednocześnie wchodząc w trudną sytuację obecnej dyrekcji teatralnej, jako rekompensatę postanowił magistrat podwyższyć na wrzesień subsydjum z sumy mkp. 75.000.000 do 220 miljonów mkp.

Subwencja dla Ł. O. F.

(k) Dnia 25 b. m. na posiedzeniu swem magistrat postanowił zwrócić się do rady miejskiej z prośbą, o przyznanie Ł. O. S. jednorazowej subwencji z funduszów miejskich w sumie mk. 30 miljonów Jednocześnie wypłacenie powyższej subwencji magistrat uzależnia od urządzenia przez zarząd Ł.O.F. w każdą niedzielę po południu koncertu popularnego po cenach ustalonych przez wydział oświaty i kultury magistratu miasta Łodzi. Do zarządu tego weszli z ramienia magistratu: ławnik F. Kruczkowski oraz radna Przedpełska.

Teatr Miejski.

Dziś wieczór dostępny dla najszerszych sfer publiczności — po cenach zrzeszeniowych arcydzieło Słowackiego „Fantazy" w pięknej stylowej oprawie scenicznej z p. Solską w roli Idalji. Jutro ściągająca na widownię tłumy „Czarownica" z p. Solską i Wysocką.

W sobotę premjera: nowość sezonu, czarująca komedja Vereneuila p. t. „Kochanek od serca". Sztuka ta porównywana przez krytykę do arcytworów Moljera obiegła w pochodzie tryumfalnym całą Europę. Obsadę „Kochanka" stanowią: pp. Starska, Krotke i Pawłowski, który wyreżyserował sztukę.

Teatr Popularny.

Dziś, we czwartek, dnia 27 i piątek 28 b. m. o godz. 8.15 wiecz. odegraną będzie przezabawna satyra w 3 akt. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego „Gobelin".

W sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 3.30 popoł. pierwsze przedstawienie dla dzieci pracowników fabryki I. K. Poznański.

Wieczorem, o godz. 8.15 wiecz. premjera sztuki I. Szutkiewicza w 4 akt. „Popychadło". Reżyseruje p. W. Wybrański.

Nowa sztuka B. Shaw'a.

B. Shaw wykończył nową sztukę p. t. „Joanna d'Arc" w myśl intencji autora ucieleśnienia buntu przeciw władzy kościelnej. „Joannę" wyobraża Shaw jako pierwszą protestantkę. Premiera odbędzie się w październiku w teatrze londyńskim „Comedja".

Strajk w teatrach Szyfmana.

Wczoraj, w teatrach p. Szyfmana — „Polskim", „Komedji" i „Małym" przed samem przedstawieniem, wybuchł strajk na tle ekonomicznych żądań artystów.

Przedstawienie się nie odbyły.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Dość ciepło, zachmurzenie umiarkowane, miejscami mgła, wiatry słabe.

Nowe ceny mięsa.

(b) W dniu wczorajszym zgłosiła się do referatu walki z lichwą delegacja rzeźników hurtowników w sprawie podwyższenia cen mięsa.

Po przeprowadzeniu kalkulacji, podczas której skreślono niektóre pozycje, wpływające na podwyższenie cen mięsa, ustalono hurtowe ceny na wołowinę 1 klg. pierwszy gat. 70 tys. mk., drugi gat. 64 tys., a koszerne 1 gat. 96 tys., II gat. 86 tys. W detalu ceny podwyższone zostają o 15 proc.

Budowa miejskich składów.

(k) Magistrat w dniu 25 b. m. na swem posiedzeniu polecił wydziałowi budownictwa opracowanie projektu i kosztorysu budowy składów miejskich z własną bocznicą kolejową na placach miejskich pod nr. nr. 81 i 82 przy ul. Towarowej.

Dr. B. Miklaszewski wybrany został do komisji pojednawczej.

(b) Na mocy rozporządzenia okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie odbyło się ogólne zebranie lekarzy, pozostających w stosunku kontraktowym do kasy chorych, w celu dokonania wyboru jednego delegata do komisji pojednawczej.

Skrutynjum dokonawszy obliczenia głosów stwierdziło że na ogólną ilość 22 kartek, 20 kartek opiewało na nazwisko dr. Miklaszewskiego, oraz 2 kartki okazały się puste. Wobec tego przewodniczący dr. Świdwiński oznajmił, iż jako delegat do komisji pojednawczej wybrany został **dr. Bolesław Miklaszewski.**

Dr. Miklaszewski, dziękując zebranym za wybór, oświadczył, iż mandat przyjmuje.

Łódź dla Japonji.

Oddział łódzki czerwonego krzyża podejmując akcję pomocy dla ofiar kataklizmu w Japonji, urządza w dniach od 7—14 października r. b. wielki tydzień pod hasłem „Łódź dla Japonji". W tygodniu tym urządzona będzie kwesta uliczna i w lokalach sprzedaż nalepek w sklepach, oraz podwieczorek towarzyski z tańcami. Prócz tego czerwony krzyż młodzieży urządza szereg zabaw i odczytów w kołach młodzieży czerwonego krzyża na rzecz dziatwy japońskiej.

Czerwony krzyż nie wątpi, że zawsze ofiarna Łódź pospieszy z datkami na cel tak sympatyczny i że kwestarki nasze, sprzedające jako znaczek miniaturowy sztandar japoński, mile będą przez wszystkich przyjęte i obficie obdarzone.

Jak można wysyłać pieniądze do Ameryki.

(b) Przed kilku dniami doniosły pisma o wprowadzeniu wzajemnej wymiany przekazów pocztowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Obecnie otrzymujemy następujące wyjaśnienia w tej sprawie.

Ażeby wysłać pieniądze przekazem pocztowym do Stanów Zjednoczonych interesant musi najpierw postarać się o pozwolenie na wywóz marek polskich za granicę.

Otrzymane pozwolenie musi wysyłający złożyć przy nadawaniu przekazu w urzędzie pocztowym.

Pozwoleń na wywóz waluty polskiej do wysokości 25 miljonów mk. udziela P.K.K.P., na wywóz zaś sum wyższych, dla całego województwa łódzkiego — delegat ministerstwa skarbu w Łodzi.

Wysłane pieniądze w markach polskich przeliczane będą na dolary i ceny w Warszawie według ceny sprzedaży dla małych tranzakcji, oznaczonej w cedule urzędowej giełdy pieniężnej w Warszawie z dnia poprzedzającego nadejście przekazu do urzędu pocztowego w Warszawie. Przekazy są ważne w ciągu 12 miesięcy.

Sprzedaż cukru.

(k) Od dnia 26 b. m. wydział handlowy magistratu rozpoczął w sklepach miejskich sprzedaż cukru dla ludności niezrzeszonej w ilości 2 klg. (1 klg. kostki i 1 klg. faryny) na osobę. Wszyscy ci, którzy otrzymali po 1 klg. kostki, mogą się zgłosić po otrzymanie jeszcze 1 klg. faryny. W celu uniknięcia nadużyć, każdy kupujący, obowiązany jest okazać paszport polski, na którym będą przykładane odpowiednie stemple. Kupujący proszeni są również o odliczenie zawczasu pieniędzy, aby sprzedaż odbywać się mogła szybko i bez natłoku. Cena cukru w sklepach miejskich wynosi za 1 klg. kostki — 46 tys. mk., a faryny 33 tys. mk.

W Łowiczu.

Na ostatniej wystawie przemysłowo - rolniczej, która odbyła się w Łowiczu od dnia 19 — 24 września r. b., wydział oświaty i kultury magistratu m. Łodzi został nagrodzony dyplomem uznania t. j. najwyższą nagrodą, za działalność oświatową. Jest to pierwsza samorządowa instytucja, której podniesiono działalność oświatową.

Co przemysł zarzuca bankom?

(8) Zdaniem przemysłowców obsługa banków w stosunku do przemysłu zmniejszyła się znacznie, do tego nawet stopnia że w dobie obecnej rola banków, ściśle biorąc, znalazła się

poza nawiasem potrzeb

przemysłowców.

Przemysłowcy łódzcy korzystają nie wiele z banków, ze względu na warunki, na jakich odbywają się tranzakcje finansowe.

Przemysłowcy wskazują również na minimalne kapitały zakładowe banków, pozatem na zbyt

wielką stopę procentową,

według której obliczane jest dyskonto. Wygórowaną jest również prowizja, pobierana za różne czynności.

Główną jednak uwagę kładą przemysłowcy na

spekulację banków,

będącą punktem ciężkości wszystkich tranzakcji bankowych. Postępowanie banków tłomaczyły cztery dane, a mianowicie:

1) Małe kapitały własne.
2) Brak układów bankowych.
3) Zmniejszone kredyty państwowe i
4) Zmniejszone kredyty zagraniczne.

Ścisłość powyższych danych nie podlega analizie, to też nie robimy w tym kierunku żadnych zastrzeżeń. Jednakże podlegają one dyskusji, jako że

nie tłomaczą postępowania

bankowców, którzy ignorują w sposób wyraźny przemysł i traktują go po macoszemu, pomimo że banki winny

wywierać wpływ

dodatni na rozwój gospodarczy i ekonomiczny kraju, przez współdziałanie z przemysłowcami.

Spekulacja banków staje się coraz wyraźniejsza, a objawia się ona w różnych formach.

Na porządku dziennym jest odmawianie członkom, czy akcjonarjuszom dyskonta, mimo że na wielką skalę korzystają z niego

różni panowie,

którzy nie mają w bankach zagwarantowanej kaucji.

Powód udzielania w podobnych wypadkach dyskonta jest zupełnie zrozumiały, a „technicznie" dokonywa się go w ten sposób, że częstokroć zawiesza się na pewien czas dyskonto z „przyczyn technicznych".

W obecnej chwili jest to również praktykowane w jednym z największych banków łódzkich. Wspominaliśmy o kapitałach zakładowych banków, dodać jednak musimy, że kapitały te

są niczem w porównaniu

z kredytami zagranicznemi. Kapitały bankowe miały znaczenie w chwili powstania banków, z powodu jednak dewaluacji marki polskiej zaczęły one wartościowo maleć, zbliżając się w szybkiem tempie do nieznaczącej wartości.

Mówi się bardzo często o kapitałach zakładowych banków, tłomaczy się na podstawie ich wartości postępowanie bankierów. Sąd taki jest niesłuszny, co więcej — daleki od prawdy.

Kapitały te

nie są bowiem dowodem

braku gotówki, na który narzekają bankowcy.

Kapitały zakładowe nie mogą być tarczą obronną dla interesów banków, gdyż są one tylko kłosem w urodzajnem polu.

Zapomina się o kredytach zagranicznych — i czemuż? Czy dlatego, że wartość ich

sięga wielu miljardów,

nie bacząc na to, że kapitały zakładowe są śmiesznie małe. Wszak wystarczy zaufanie zagranicy do banku, aby te miljardy uzyskać. W takich razach „szyld" bankowy mówi sam za siebie. Zresztą nietylko kapitały zagraniczne wchodzą w grę. Ileż dochodu przynosi bankom dyskonto?

Wystarczy porównać dyskonto z redyskontem, aby dowieść tego, że banki ciągną

z dyskonta olbrzymie zyski.

Do niedawna dyskonto w bankach wynosiło od 9 — 12 proc. miesięcznie, obecnie stopa proc. dyskonta bankowego wzrosła

do 18 procent (w niektórych bankach).

Przeciętne obliczenie dyskonta wynosi 15 proc. Za redyskonto w P.K.K.P. płacą banki zaledwie 1 proc. plus pół procent. prowizji, czyli razem półtora procent miesięcznie. Stosunek więc dyskonta do redyskonta jest, jak: 15 : 1 i pół, równa się 10.

Banki pobierają za dyskonto

sumę dziesięckrotną

w stosunku do tej, którą płacą krajowej kasie za redyskonto. Że bankom duży dochód daje dyskonto, świadczy również fakt, że suma robionego w bankach dyskonta przewyższa kilkakrotnie sumę ogólną redyskonta. W podobny sposób

wyzyskuje się

też klijentelę przy pobieraniu prowizji.

Ramy poruszonej przez nas sprawy są zbyt ciasne, aby temat omawiany można było uważać za wyczerpany. Narazie ograniczamy się do

szczupłych wywodów,

gdyż do sprawy tej jeszcze powrócimy i to w najbliższym czasie.

H. H.

Delegacja austrjacka — gościem przemysłowców łódzkich.

(b) W piątek rano przyjeżdża do Łodzi handlowa delegacja austrjacka pod przewodnictwem austrjackiego ministra handlu.

Delegację, która przybywa, celem nawiązania z Polską stosunków gospodarczych, przyjmować będą przemysłowcy łódzcy.

Kto może kształcić dzieci w domu

(k) Wydział wykonawczy komisji powszechnego nauczania na ostatniem posiedzeniu ustalił przepisy, przy których zachowaniu, rodzice mogą otrzymać prawo kształcenia swych dzieci w domu:

1) Należy podać do komisji nazwisko osoby nauczającej. Osoba nauczająca powinna posiadać wykształcenie conajmniej 6-klasowej szkoły średniej.

2) Rodzice i nauczyciel muszą złożyć zobowiązanie, że wymieniona osoba będzie nauczać to samo dziecko w ciągu całego roku szkolnego.

3) W wyjątkowych wypadkach, wymagających zmiany osoby nauczającej, powinny obie strony natychmiast zawiadomić komisję, podając przy tem powód zmiany.

4) Dzieci muszą pobierać naukę według programu M.W.R. i O.P. w zakresie przepisanym przez komisję powszechnego nauczania, która posiada dane, co do stopnia zaawansowania każdego dziecka, a przybywających do Łodzi poddaje wstępnemu egzaminowi.

5) W końcu roku szkolnego, wszystkie dzieci, uczące się w domu, będą poddane egzaminowi, który stwierdzi, czy zakres nabytych wiadomości odpowiada programowi. Rodzice, którzy tym warunkom nie mogą zadośćuczynić, niechaj lepiej zaraz zapiszą swe dzieci do jakichkolwiek szkół, czyniących zadość nauczaniu obowiązkowemu.

Rybak nie lubi wody.

Mieczysław Rybak (Rzgowska 73) zameldował policji, że gdy zwrócił się do właściciela domu Marczewskiego z prośbą o zreperowanie dachu gdyż mu się woda leje do mieszkania ten wyjął rewolwer zagroził Rybakowi.

Jak się później okazało, Marczewski umyślnie „zoperował" dach skutkiem czego od dłuższego już czasu leje się woda do mieszkań wszystkich lokatorów.

Pomysłowego amatora eksmisji, pociągnięto do odpowiedzialności.

Rzepowa bije Rzepa w asystencji jakichś rzepków.

(p) Józef Rzep, robotnik fabryki Szeiblera, zamieszkały (Szosa Pab. 26), wychodząc po pracy napadnięty został przez kilku nieznanych osobników, którzy go pobili dotkliwie i wśród których znajdowała się również jego żona Ema.

Podczas bójki zabrano napadniętemu portfel skórzany, ze znaczniejszą sumą gotówki, oraz dowody osobiste, poczem zbiegli.

Okradziony Bocian.

(p) W nocy z dnia 24 na 25 niewiadomi złoczyńcy za pomocą włamania, dostali się do sklepu Izraela Bociana, przy ul. Kościelnej, z którego skradli różnych towarów wartości pół miljarda marek.

Kochany syn!

(p) Na tle głodu mieszkaniowego, spowodowanego ciężkimi warunkami powojennymi wynikają bardzo często najrozmaitsze spory i sprawy, podczas których prawem Kaduka, często utrwala się stan posiadania w zajmowanem mieszkaniu.

Zatargi takie szczególnie dramatyczną przybierają formę, kiedy w grę wchodzi kobieta.

Na tem właśnie tle istniały w rodzinie Warnickich (ul. Stefana 5) prawdziwe tragedje, gdyż krewkiego temperamentu Franciszek, maltretował poprostu swą matkę, celem zmuszenia jej do opuszczenia mieszkania.

Matka bowiem stawała częstokroć na przeszkodzie jego zaborczym planom w stosunku do płci pięknej, a nie mając dachu nad głową, chciała za wszelką cenę pozostać w mieszkaniu.

Wobec tego w dniu wczorajszym rozkoszny synalek wyrzucił przemocą swą matkę z mieszkania na bruk.

Wyrodnym synem zaopiekowała się policja, która zaaresztowała go natychmiast.

Rozdział produktów żywnośc'owych.

Paszportowy system nie przyjął się.

Na onegdajszem posiedzeniu delegacji wydziału handlowego rozpatrywano sprawę podziału artykułów pierwszej potrzeby pomiędzy ludność miasta. Gorącą dyskusję wywołał projekt magistratu, by cukier wydawany był na podstawie dowodów osobistych.

Przeciwnicy tego projektu wskazywali, iż trudno się z tem pogodzić, aby w europejskiem mieście obywatele musieli legitymować się przy nabywaniu cukru, że mimo to żadnej kontroli magistrat nie miałby i że wogóle tak ścisła kontrola jest zbyteczna, ponieważ określonego przydziału cukru niema, a za pieniądze wydział handlowy może go nabyć w dowolnej ilości. Jeżeli wziąć pod uwagę, że godzina pracy w fabryce kosztuje 22 tys. mk., to jasnem jest, że robotnikowi nie opłaci się wystawać w ogonku dla kilku funtów cukru. Delegacja przychyliła się do tych wywodów i postanowiono sprzedawać w sklepach miejskich cukier bez okazywania przez nabywców dowodów osobistych.

Następnie omawiano sposób podziału cukru. Przewodniczący wskazał, że sprawa ta jest bardzo skomplikowana, gdyż o cukier starają się kooperatywy, związki, prywatne firmy i różne spółki, wobec czego rozdział cukru należy ująć w pewne określone ramy. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono, iż podział cukru odbywać się będzie w następujący sposób: Kooperatywom, które otrzymują niezależnie od centrali swych cukier, wydzielany będzie on, jak dotychczas, zrzeszenia zaś i sklepy miejskie otrzymają podwójną normę. Kooperatywy państwowe cukru od magistratu nie otrzymają, gdyż zaopatruje je w artykuły wszelkie rząd. Prywatne przedsiębiorstwa również cukru nie otrzymają, gdyż pracownicy ich zrzeszeni są w kooperatywach lub mogą nabywać cukier w sklepach miejskich. Wyjątek stanowić będą związki nauczycieli.

Członkowie delegacji domagali się, by wydział handlowy posiadał na składzie stale mąkę, cukier, sól i opał.

Również postanowiono, aby wydział starał się o śledzie, smalec i ryż, a o ile fundusze pozwolą, również o wszelkie inne artykuły żywnościowe dla wszystkich obywateli miasta. (bip).

—o—

Nowy postep w działalności Kasy chorych.

Są nim kąpiele.

(b) Kasa chorych zawarła umowy z zakładami kąpielowymi Szczekacza przy ul. Zachodniej nr. 38, oraz Rudolfa Bojtlera przy ul. Kilińskiego 120. Na podstawie tych umów chorzy mogą otrzymywać kąpiele solne, węglowe i siarczane.

W tym celu chorzy, otrzymując z lecznicy zlecenie kąpielowe, otrzymują zarazem recepty do apteki na odpowiednie doprawy mineralne i z niemi udają się do tych zakładów kąpielowych, do których zlecenia zostały wydane.

—o—

Zawody konne.

(p) W dniach 30 września i 2 października b. r., odbędą się w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią konne zawody wojskowo-dżentelmeńskie, otwarte dla wszystkich jeźdźców oficerów oraz dżentelmenów cywilnych.

Inicjatywę organizacji tych wyścigów podaną przez D.O.K. nr. IV, przejął komitet w skład którego wchodzą pp.: gen. dyw. Majewski, wojewoda Rembowski, J. Skarhek, J. John, K. Scheibler, J. Szweicer, J. Kostrzeński, Barciński, Wojewódzki, płk. szt. gen. Nieniewski, Szmeller, Stępiński, Karol i Stefan Enderowie, ppłk. szt. gen. Iwanowski, J. Heinzel, J. Stokowski, płk. Małachowski, prezydent Cymański, Herbst, Pietraszewski, Malcz, Radwan oraz szereg innych osób.

Prace około wykończenia toru są w pełnym toku.

Z czynionych przygotowań oraz z napływających z różnych stron zgłoszeń, można już obecnie nabrać przekonania, że zapowiedziane zawody i konkursy hipiczne będą należeć do najbardziej interesujących, jakie w ostatnich czasach w Łodzi organizowano.

Szczegóły bliższe w tej sprawie podamy w dniach najbliższych.

—o—

Kolebka latawców.

Jesień się zbliża, wiatr wieje po rżyskach, a młodzież zabiera się skwapliwie do fabrykacji latawców. Nie przychodzi jej oczywiście na myśl, że latawce posiadają bogatą przeszłość, że były one kiedyś przedmiotem kultu i że stały się nawet pomocnikami nauki.

Pierwszym człowiekiem, który miał zbudować pierwszy latawiec był grecki uczony Archytas z Tarentu, który żył około 400 r. przed Nar. Chr. Wzbudził on ogólny podziw, gdy w powietrze wzniósł się aparat — twór jego rąk. — Były to dwa ułożone na krzyż drewka obciągnięte płótnem. Aparatem tym pragnął Archytas zbadać przeróżne tajemnice natury. W późniejszych czasach latawiec nie raz jeszcze wysługiwał się nauce. Przy jego pomocy Franklin dowiódł, że obłoki naładowane są elektrycznością i latawiec jego stał się pierwszym piorunochronem.

Meteorologowie bardzo często puszczali latawce dla sprawdzenia pogody i spostrzeżeń barometrycznych.

Tak było w Europie. Chińczycy zaś utrzymują, że oni to byli wynalazcami latawca i że Chiny są jego ojczyzną. Trudno nie przyznać im racji. Już w trzecim stuleciu przed Chrystusem w Chinach używano latowców jako sygnałów wojennych. Z Chin też pochodzi zabawa puszczania latawców, która tam była świętem narodowem.

Podczas niektórych świąt cała ludność wylegała na błonia miejskie i podziwiała niezliczoną armję pstrych latawców, która manewrowała w powietrzu.

Świętem latawca był dziewiąty dzień dziewiątego miesiąca, który nosił nazwę „Święta wysokiego lotu".

Wtedy na pagórkach Fuchanu zbierało się przeszło 300 tysięcy osób, które albo puszczały latawce, albo też tylko podziwiały arcydzieła latające w powietrzu.

Latawiec w formie smoka jest ściśle związany z religią i legendą chińską. — Smok jako symbol chińskiego państwa uzmysławiał bogów i bohaterów, którzy wznosząc się w górę łączyli się z niebem

Wszystkie zwierzęta, które żyją w podaniach chińskich, żeby, ryby, motyle, stonogi, nietoperze i wiele innych, wszystkie one zmartwychwstają w latawcu.

Chińczyk wysyła je w górę, aby tam utraciły one swe złowróżbne własności.

Ogromnie lubiane są latawce z muzyką, które składają się z bambusowego łuku na jedwabnym sznurze. Prąd powietrza wydobywa z nich bardzo miłe i głośne dźwięki. Latawce przyozdobione są także w światła.

Prócz tego chińczycy urządzają wyścigi przy pomocy latawców. Latawce takie w formie smoka zaopatrzone są na przodzie w rodzaj ostrej lancy i są bardzo trwale zbudowane. Duże zakłady podnoszą nastrój. Wygrywa ten latawiec, który ostrzem swem przeszywa największą liczbę przeciwników.

Latawce były podobno w Chinach używane jako samoloty, gdyż podanie głosi, że słynny rozbójnik Iszikawa pofrunął na wieżę zamku Nagaya na latawcu i zdobył tam czarodziejską złotą rybę.

Chiński ten zwyczaj wraz z modą i sztuką chińską dostał się w 17 i 18 stuleciu do Europy i tu stał się zabawką dla dzieci.

A. St.

P. SCHERR

Kombinacja.

Po kilka razy przechodziła już Iza koło wystawy Samsona i Coupp. Leżał tam kapelusz...

Iza przycisnęła torebkę swą do serca.

W torebce nie było pieniędzy. Iza weszła do sklepu.

Była śliczna i elegancka i chętnie pokazywano jej kapelusz.

Sprzedawczyni nazwała go cudem, modelem i sonetem.

Iza znów przycisnęła torebkę do serca — prosiła o pozwolenie przymierzenia cudu.

Stało się. Sprzedawczyni wzniosła ręce jak do modlitwy. Był to jeszcze jeden cud! Iza spojrzała w lustro(przygryzła wargi i modliła się: Boże, uczyń cud! Poczem zaśmiała się i spytała o cenę.

Sprzedawczyni wymieniła ją, uśmiechając się perwersyjnie.

Przed Izą otworzyła się przepaść.

Każda inna na jej miejscu byłaby skoczyła w nią bez namysłu. Ale nie Iza. Stała spokojnie, jakby namyślając się czy należy tyle wydać.

W tej chwili do sklepu wszedł elegancki pan i sprzedawczyni zwróciła się w jego stronę.

Elegancki pan pragnął się tylko o coś zapytać i patrzył przytem płomiennie na Izę.

A ona oddała mu płomienne spojrzenie tak płomiennie, że elegancki pan zadrżał.

Tak, zadrżał i — nie odchodził. Nieznaczny gest Izy, leciutkie wskazujące spojrzenie na kapelusz, jeszcze jedno gorejące spojrzenie na pana — zrozumiał, urwał rozmowę ze sprzedawczynią, przechylił się jakby pragnął lepiej widzieć, wyminął pannę sklepową, podszedł szybko do Izy i rzekł: — To ty?! —

Iza na to: — Ty tutaj? — Poczem uścisnęli sobie dłonie, on ucałował jej paluszki, a ona rzekła wesoło: — Czy nie jest cudny? Właśnie go kupiłam!

On podziwiał cud i samo przez się jakoś się stało, że za niego zapłacił.

Opuścili sklep śmiejąc się wesoło. — Sprzedawczyni patrzyła za nimi z zazdrością.

Co Bóg połączy...

Minjatury z życia Kobiety.

Właściwość poddawania się uczuciom swym aż do szaleństwa, jest czysto kobieca.

O, wy, piękne i mądre kobiety, które wstajecie rano z tą jedną myślą, pracujecie i żyjecie z tą jedną myślą. Siedzi ona wam w głowie i w sercu, dokucza wam, paraliżuje wasze myśli i męczy was, aż stajecie się niechętne, smutne i słabe. — A wieczorem udajecie się z tą myślą na spoczynek i zapadacie w niespokojne marzenie i krótki sen.

O, wy, piękne i mądre kobiety wierzcie mi, że przedmiot waszej miłości bynajmniej nie czyni tego samego.

Rano irytuje się, że zaspał, później, że golenie trwa za długo, a potem po kilku godzinach pracy przychodzi mu na myśl, że mógłby zatelefonować. Ale wtedy zwykle ktoś wchodzi, potem ktoś dzwoni i rzecz idzie w zapomnienie.

Wieczorem, gdy się spotykacie, on pyta czule:

— Czy myślałaś dziś choć raz o mnie?

A ty mądra i piękna pani odpowiadasz niedbale:

— O tak, ale byłam taka zajęta!

* * *

Oddzielne słowa zasłyszane w restauracji, teatrze czy na ulicy ilustrują nieraz doskonale człowieka, kobietę i rzecz. — Oto idą dwie piękne (dziś wszystkie kobiety są piękne) kobiety, a jedna mówi właśnie:

— Powiedziałam mu poprostu...

Kochana, piękna pani, wyglądasz tak inteligentnie, jestem pewien, że to co powiedziałaś nie było takie proste. A on zapewne był bardzo zasmucony gdy to usłyszał. Jestem pewien, że usiadł na brzegu biurka i wysłuchał słów twych ze skruchą. Spuścił nawet głowę i zapewne westchnął. Ale ty, o piękna pani, spokojnie naciągnęłaś rękawiczki i opuściłaś pokój. Wtedy on skoczył z biurka, rzucił się za tobą i padł na kolana. Usta jego błagały: — Pozostań ze mną, o ty, piękna moja!

Albo może się mylę?...

Może, o piękna, szewc skroił ci niezupełnie stylowo twe nowe reniferowe pantofelki, a ty z oburzeniem: powiedziałaś mu poprostu?..

* * *

Czy chcesz, o piękna, kilka rad na drogę tego dnia? A może nie pozwalasz sobie radzić?

A więc słuchaj: — Wszyscy mężczyźni mają większego lub mniejszego bzika.

— Nie ma sensu robić z czegokolwiek tragedji, gdyż tragedja rozwinie się sama przez się.

— Gdy się nie użyło wszystkich rozkoszy życia, o piękna moja, to człowiek przy piątym krzyżyku poczyna maltretować swą niezamężną córkę.

— Pamiętaj w małżeństwie twem o przeszłości, w miłości o teraźniejszości, a gdy przebywasz z dziećmi twemi, pamiętaj o przyszłości!

Ofiary

Złożone w admin. „Głosu Polsk."

Na Czerwony Krzyż.

J. G. 50.000 mk.	000
Franciszek Banasz 10.000 mk.	129
Konstanty Falkowski 20.000 mk.	130
Antonina Encmingerowa 50.000 marek.	126
Stefan Olczyk 50.000 mk.	124

Bestjalski mord w Bydgoszczy.

Krwiożerczy szatan łowi ofiary pośród sług.—Wywabia je za miasto pod pozorem dobrej posady. — Po drodze w nocy gwałci i je morduje. — Już sześć dziewcząt łotr w ten sposób zamordował. — Całe miasto musi pomódz policji w jej poszukiwaniach za zbydlęconym mordercą.

W ubiegłym tygodniu Bydgoszcz i jego okolice były widownią zajścia, które krew mrozi w żyłach.

Przy ul. Sienkiewicza 11 mieszkała u p. Wendlandowej niejaka Bronisława Borucka, z zawodu kucharka, nie mająca narazie posady.

W sobotę, 1 września, zgłosił się do niej jakiś osobnik, rzekomo nauczyciel ze Złotnik Kujawskich pod Bydgoszczą i zaproponował jej objęcie u siebie gospodarstwa, bo żona jego jest w połogu i nie może się niczem zajmować. O ile by się zgodziła — prosił ją ów tajemniczy przybysz — to ma na drugi dzień wieczorem przyjechać do Złotnik, a on będzie na nią czekał na dworcu.

Borucka chętnie przyjęła jego propozycje, a nawet ofiarowała się jechać z nim zaraz, t. j. tego samego dnia. Rzekomy nauczyciel umówił się z nią, aby przyszła wieczorem na dworzec do pociągu inowrocławskiego i czekała na niego w westybulu.

Borucka pożyczyła sobie od Wendlandowej walizkę, spakowała do niej swoje rzeczy i około 10-ej wieczór wyszła z domu. Od tego czasu ślad i słuch o Boruckiej zaginął. Dopiero w parę dni później ukazała się w prasie wiadomość, że przy drodze pod Krężołami koło Złotnik znaleziono zakopane zwłoki młodej dziewczyny. Na wiadomość o tem udał się na miejsce wypadku komisarz policji śledczej p. Bibrowicz, ale sytuację do swego zadania znalazł wprost beznadziejną. Trup został już pochowany, a przy nim, po nakazanej ekshumacji, komisarz Bibrowicz nie znalazł absolutnie nic, coby mogło naprowadzić na identyczność zamordowanej.

Kom. Bibrowicz zbadał zatem teren mordu i znalazł w kartoflisku kartkę, jaką w sklepach wydają kupującym towary, aby za nie przy kasie zapłacili. Ten drobiazg po niesłychanie żmudnem poszukiwaniu naprowadził go na pewnik, że zamordowaną była Borucka, a dalsze śledztwo ustaliło szczegóły, które podaliśmy na czele naszego sprawozdania.

Borucką pozbawił życia, jak ze wszystkiego wynika, jakiś zwyrodniały morderca, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma już 5 podobnych mordów na sumieniu, gdyż zupełnie w taki sam sposób zostało już zamordowanych pięć dziewcząt, zawsze w tych samych okolicznościach. Również i sposób poderżnięcia gardła, jaki skonstatowano u Boruckiej, wskazuje na jedną i tę samą zbrodniczą rękę.

W przeciągu 4 lat dokonano w Bydgoszczy sześciu takich mordów na tle seksualnem i rabunkowem. Borucka została także poprzednio zniewoloną, a następnie obrabowaną ze swych rzeczy. Morderca urządza się przytem tak przebiegle i tak potrafi za sobą zacierać wszelkie ślady, że najgorliwsze poszukiwania nie zdołały go dotychczas wykryć. Wobec tego urząd śledczy zwrócił się z apelem do wszystkich mieszkańców Bydgoszczy, aby, o ile by coś zauważyli lub wiedzieli, coby z powyższym mordem mogło stać w związku, bezzwłocznie zgłosili się ze swojemi spostrzeżeniami do komisarza Bibrowicza, przy ul. Jagiellońskiej 21 (gmach wojewódzki) I piętro, na lewo, w godzinach od 9 — 2.

—x—

Zmiana opłat stemplowych.

Z powodu stwierdzonego przez główny urząd statystyczny wzrostu wskaźnika cen hurtowych w sierpniu 1923 roku w porównaniu z tymże wskaźnikiem w maju 1923 roku o 376 procent, min. skarbu na mocy rozporządzenia w sprawie zmiany stawek opłat stemplowych ustaliło nowy wykładnik podwyżki w cyfrze 4,8 (cztery i osiem dziesiątych) Wskutek ustalenia powyższego wykładnika ulegają stawki opłat stemplowych od podań, załączników i świadectw urzędowych, oraz inne stawki, wyżej wymienionej podwyżce, z mocą obowiązującą od dnia 1 października 1923 roku.

—o—

Londyńskie reklamy świetlne.

Ruch w dzielnicy londyńskiej, zwanej Piccadilly, jest szalony. Mieszczą się tam wszystkie prawie teatry i music-hall'e. W godzinach wieczorowych, po skończeniu przedstawień, z czterdziestu dwóch teatrów wylewa się na ulice stłoczona wielotysięczna ciżba. Tłok jest tak olbrzymi, że pojazdy i automobile mogą się poruszać naprzód niezwykle powoli. Ale niebezpieczeństwo przejechania, czy zderzenia się zostaje spotęgowane przez niesłychane reklamy świetlne, które poprostu oślepiają. Na dachach i murach kamienic, na specjalnych transparentach, grają, mienią się, zapalają, gasną tysiączne napisy, godła i obrazy...

Pomysłowość i oryginalność poszczególnych konceptów reklamowych jest uderzająca:

Olbrzymi pies pali papierosa. Mruga oczami i macha ogonem... Wszystko to oddane jest zapomocą kilkunastu tysięcy żarówek.

Tuż obok wylewa się z olbrzymiej kolorowej butelki struga wina — i napełnia kielich. — Plakat świetlny. Naprzeciwko na dachu 8-piętrowego domu grają w tennisa murzyn i elegancka francuska. — Także reklama. Pisma również współzawodniczą ze sobą zapomocą reklam świetlnych.

Lśnią, migają i błyszczą tysięczne biuletyny, zapowiedzi, depesze z ostatniej chwili.

Tłumy, wychodzące z przedstawień i koncertów, całemi kwadransami przyglądają się tym cudom sprytu i nowoczesnej techniki, poruszanym przez chochlika... zysku.

Genjusz kupiecki 20-go wieku chwilami naprawdę porywa.

—o—

Rozwód z powodu zmiany fryzury.

W londyńskich pismach znajdujemy ciekawe sprawozdanie z rozprawy sądowej.

— Mój mąż opuścił mnie ponieważ czeszę się a la Ninon, t.j. zaczęłam nosić krótkie włosy. — Tak oświadczyła młoda kobieta przez sądem w Southeud. — Pracuje ona w biurze w Londynie i procesuje się z mężem swym, który ją opuścił.

Mąż zaś, obecny na rozprawie, oświadczył, iż opuścił dom, gdyż kobiety o krótkich włosach są mu wstrętne.! Prócz tego zarzuca swej żonie, że nie umie gotować, cerować, że się szminkuje i gra w totalizatora. Prócz tego skłamała już czterysta razy, co systematyczny mąż bardzo skrupulatnie obliczył. Pomimo tego tłumaczenia, mąż został skazany na płacenie alimentów w wysokości 15 szylingów tygodniowo.

Odpowiedzi Redakcji

—o—

Kilku czytelnikom. Sądziliśmy, że obszerniejszy życiorys zadowoli Panów. Prezydent Rzeczypospolitej należał do stronnictwa „Piasta" do chwili objęcia teki ministra spraw wewnętrznych w gabinecie p. Skulskiego. Obejmując tekę, wystąpił zgodnie z tradycją, ze stronnictwa. Na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej wybrany został już nie jako kandydat P. S. L. „Piasta", lecz jako kandydat całej zblokowanej lewicy Zgromadzenia Narodowego.

Sierżantowi 28 p. S. K. Sprawa nie nadaje się do publicznego ogłoszenia. Tę samą propozycję może Pan przecież osobiście uczynić pp. F. i S.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 września 1923 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 września 1923 r.

Zboże i akcje, a praca i intelekt.

W dwuch dziedzinach handlu panowała depresja: na giełdzie zbożowej i na giełdzie akcjowej. Są to oczywiście sprawy nie tego samego porządku, rozważyćby każdą należało na innej powierzchni, ale mają dać w pewnej mierze łączne motywy i dlatego narzuca się potrzeba rozpoznania ich współrzędnie.

Świat rolniczy głośno utyskuje nad niskiemi cenami zboża. Wszystko się podnosi, drożeje, zbliża do cen światowych, albo je przekracza. Tylko zboże nie może dociągnąć poziomu swego do cen przedwojennych. Wykalkulowano w komunikatach, nadesłanych prasie z kół rolniczych, że ceny różnych artykułów, niezbędnych rolnikowi, są obecnie stosunkowo 2 razy wyższe w porównaniu z cenami zboża. Rolnictwo jest więc pokrzywdzone, nie może dokonywać meljoracji, przechodzi przesilenie.

Trzeba ten argument bliżej roz patrzeć. Przedewszystkiem zestawienia cen wytycznych są tendencyjnie nie ścisłe. Porównanie oparto na cenie z czerwca r. 1914, a cenie z połowy września r. b. Czerwiec jest przednówkiem, kiedy żyje się już z resztek dawnych zapasów. To też cena z czerwca r. 1914, wynosząca 5 rubli za korzec jest zupełnie nie miarodajna. Po żniwach, a tem bardziej po świetnych żniwach cena spada. Przy dobrym urodzaju żyto płacone u nas było przed wojną po 3 i pół rubla za korzec. Zatem porównania zafałszowano i przesadzono o około 50 prcc. Przytem nie na tem anomalje polegają, że zboże nie jest dość drogie, lecz na tem, że za drogie są inne towary i że nawet chleb ma się w stosunku do żyta, jak 3 : 5. Agrarjusze nasi usiłują przekonać opinję, że błędną była teorja, jakoby ceny zboża określały ogólny poziom cen. Wszak obecnie rzeczywistość mówi jakoby co innego. Owóż rzeczywistość mówi to samo, tylko trzeba na nią patrzeć nieco głębiej. Niema tu i nie może być pełnej współczesności faktów. Zboże dało początek ogólnej drożyznie, potem zaś towary inne doganiały ją i wreszcie przemijająco prześcignęły. Drożyzna chleba jest z jednej strony rezultatem tego, że dawne zapasy młynów i piekarń wypadały w stosunku do innych towarów drożej od obecnych cen zboża i że wszędzie wcisnął się pierwiastek spekulacji, który kazał przewidywać, iż żyto podrożeje. Zrazu po zbiorach był nadmiar podaży. Niebawem ją powściągnięto i zanim jeszcze atrament zaschł na komunikatach, którymi zasypywano prasę i które miały wywołać stosowny nastrój spekulacyjno-zwyżkowy, już żyto podskoczyło w górę z 360,000 na 520,000, czyli o przeszło 60 proc. Powiedzą nam, że 520.000 — to 1 i pół dolara, albo 3 ruble. Będzie to jednak już odskok od cen przedwojennych względnie bardzo łagodny. W porównaniach pominięto cenę płac zarobkowych, która, jako wskaźnik siły konsumcyjnej szerokich kół, powinnaby decydować o poziomie cen. Weźmy dla przykładu pensje najwyższego wykwitu inteligencji i nauki. Profesor uniwersytetu otrzymuje przeciętnie 12 miljonów marek, czyli tyle, co kosztuje dziś około 20 korcy żyta, albo półtorej pary kamaszy, lub 5 tonn węgla. Ten sam profesor przy 250 rb. pensji przedwojennej mógł nabyć przeszło 70 korcy żyta, albo 25 par kamaszy, lub 200 tonn węgla. Oto gdzie leży krzywda i gdzie prawa ekonomiczne stanęły już nie tylko na głowie, lecz na głodnych żołądkach pracy i intelektu.

Mimo wszystko jednak stosunkowo niskie ceny zboża do połowy września sprawiły, że rolnicy, zarówno obszarnicy, jak bogaci chłopi, nie załadowywali sobie kieszeni taka masa gotowizny, jak łaknęli tego i jak oczekiwali na zasadzie poprzednich doświadczeń. W pewnej mierze wpływał na to brak pieniędzy, właściwie zaś dysproporcja między masą makulatury, a wewnętrzną jej siłą nabywczą. Stąd zrodzić się nie mogła spekulacja na zwyżkę zbożem. Jakoś sobie jednak poradzono. Już początek jej dano. Stało się to nie bez wpływu ministerstwa rolnictwa, które demagogicznie kładło wciąż nacisk na „krzywdę" niskich cen zboża i które, jak to już wróble na dachach świergocą, zabiega, aby udzielać koncesji na wywóz ziemiopłodów. Więc chwilowy „zastój" w handlu opanowano. Tu niewątpliwie dopomogła i giełda zbożowa, która jest pod opieką rolnictwa i nabrała już wprawy w wyprzedzaniu istotnej zwyżki fikcyjną zwyżką notowań „oficjalnych".

A teraz jaki jest związek między zbożem i akcjami? Związek bardzo prosty. Rolnicy są z reguły najliczniejszą bodaj klijentelą, zakupującą akcje. Kiedy powstały trudności gotówkowe i kiedy narazie zawiodły wygórowane ceny zboża, klijentela ta musiała zaniechać zakupów. Przypadło to na moment, gdy przejawił się istny potop nowych emisji, wśród których były emisje, uwarunkowane dopłatami do starych akcji. Po części zasoby gotówkowe wyczerpywały się na ten cel. Giełda akcji straciła chwilowo najlepszych klijentów, rolników. Popyt kurczył się nietylko z tej strony, ale ten przemijający niedobór spowodował poważną wyrwę.

Naogół zaś obniżka na polu akcji jest objawem tego samego absurdu ekonomicznego, który panuje w innych dziedzinach. W całem życiu gospodarczem niema dziś rytmu, ani logiki. Zwolennicy tak zwanej równowagi gospodarczej (najnowsza szkoła ekonomistów hołduje tej doktrynie) zostali sromotnie pobici. Prawda, że dla ocalenia równowagi w swoich gospodarstwach prywatnych szerokie rzesze rzuciły się były ku hazardowi kupowania akcji. Jak wiadomo, powstał istny szał w tej mierze. Kupowali za ostatnie grosze, za zastawione zegarki ojcowie i dzieci. Opowiadano nam, że już piąte klasy gimnazjalne zakładały syndykaty akcyjne. Teraz wybuchł krach wśród piątoklasistów, ale nietylko wśród nich. Tak zwane w żargonie giełdowym „słabe ręce" zostały sparaliżowane. Już się nie tylko nie zarabia, ale traci. Zastawione zegarki i zimowe okrycia przepadają. Przepadają nadto zastawy w bankach, bo „on callowe" rachunki zostały wymówione, a kto wykupić z lombardu nie może, temu sprzedaje się jego zastawy w drodze przymusowej, oczywiście po najniższym kursie.

Niema gotowizny — to jest zarówno rzeczywistość, jak doskonały pretekst. Naprawdę gotowizny niema i banki potrzebują jej na kredyty przemysłowe i na dewizowe obroty. Tedy rynku akcji narazie nie podtrzymują, bo, zamiast robić wysiłki, lepiej „strzyc owce", to znaczy rachować sobie po bardzo tanim kursie zastawy, albo powoli i po cichu skupować z konieczności wystawiane na sprzedaż akcje „słabych rąk". Spekulacja zawodowa banków, bankierów i kulisy zawsze czyha na takie żniwo zniżkowe. Urządza się nawet, tak zwaną „kontrminę", czyli dopomaga się zniżkowej konjunkturze. Oto jest sekret upadku akcji, które przecie na zasadzie prawa równowagi powinny stale iść w górę, w miarę, jak podnosi się dolar i jak rosną ceny nawet już „pokrzywdzonego" zboża. Akcja jest powinna być wartością samą w sobie, udziałem współwłasności. Wystawiona wśród obecnego chaosu gospodarczego na pokusy bądź ubogiej, bądź lekkomyślnej i niedoświadczonej publiczności, stała się bardziej jeszcze, niż w normalnych warunkach narzędziem dzikiej gry, hazardu i namiętności.

Być może, że zwyżka cen zboża znów wzmocni rynek akcji, gdy powróci nań klijentela rolnicza. Jest przysłowie z wieku XVII: „Rola wszystko daje, a inne handle nie stoją za jaje". Nie żyjemy już wprawdzie w czasach fizjokratyzmu, „inne handle" także dużo dają, ale nasi rolnicy, tak biadający nad swoim losem, odzyskają niebawem ...utraconą równowagę.. Odzyska ją i spekulacja. Niestety tylko praca i intelekt będą długo jeszcze ofiarami puszczających się w pląsy praw gospodarczych.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 26 września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 308000
Franki fr. 19325

CZEKI:

Belgia 16950
Berlin 0,0024
Gdańsk 0,0024
Holandja 121000
Londyn 1415000—1407000
Nowy Jork 308000
Paryż 19350
Praga 9325
Szwajcarja 55000
Wiedeń 435
Włochy 14350
Franki złote unji łacińskiej 59550
Bukareszt 1525

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 26 września (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Polski bank przem.	110—105
Kijewski	425—420
Puls	85—84
Wildt	165—160
Czersk	360—350
Firley	175—170
Cegielski	140—137
Lilpop	170—160
Norblin	450—420
Ostrowieckie	1950—1900
Parowóz	115—110
Pocisk	170—175
Rudzki	650—650
Starachowice	950—960
Zieleniewski	2200—2150
Konopie	140—150
Borkowski	135—140
Jabłkowscy	35—35
Transport i Żegluga	30—27
P. T. E.	180—175
Polska Nafta	110—105
Nobel	300—295
Spirytus	530—525
Lloyd	47
Opatówek	120
Nitrat	55
Polbrad	24
Pruszków	72

Warszawska giełda nieurzędowa.

WARSZAWA, 26 września (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Dolary	355000
Funt. szt.	1600000
Frank szwajc.	53 00
Frank fr.	19800
Marka niem.	0,002

Walory polskie na giełdzie paryskiej i brukselskiej.

Naftowe.

Dabrowa 777 (plus 7)
Borysław (Bruks.) 399
Nafta (Bruks.) 1180
Premjer 337 — 343
Silva Plana 263 — 295
Franko - Polski 570 — 571
Potok 690 — 685
Financiere 366

Metalurgiczne.

Tow. sosnowieckie 268 (plus 8)
Sosnowice 1399 — 1420
Huta Bankowa 1145 — 1155

Węglowe.

Czeladź 1725 (plus 15)
Dąbrowa udz. 2500 — 2485

Na giełdzie i poza giełdą.

Przewidywana w sferach finansowych zniżka marki polskiej, mająca swe źródło w coraz szybszem, w geometrycznym stosunku rosnącem tempie inflacji i zadłużania się skarbu państwa w P. K. K. P. zdaje się znowu nadchodzić.

Różnice między kursami walut obcych, notowanymi na giełdzie oficjalnej, a kursami w obrotach prywatnych w ostatnich dniach były już tak wielkie, że musiały pociągnąć za sobą przystosowanie się giełdy oficjalnej do stanu rzeczy na rynku prywatnym, który niestety miarodajnym jest dla rozrachunku i kalkulacji w gospodarce prywatnej.

Specjalnie na gruncie łódzkim olbrzymia była różnica między cyframi, podawanemi w cedule oficjalnej, a cyframi, żądanemi i płaconemi za waluty. Już we środę żądano za dolary do 380 tysięcy marek a wczoraj jeszcze więcej.

Na giełdzie warszawskiej ustalono wczoraj jako kurs dolara 308 tysięcy w tranzakcjach, których nie było a 311 tysięcy w sprzedaży, której P.K.K.P. również nie dokonywała. W porównaniu z dniem onegdajszym zwyżka kursu dolara wynosi 10 tysięcy.

W Zurychu nastąpiło również dalsze obniżenie się kursu marki polskiej z 0.0018 na 0.0017 franka szwajcarskiego za 100 marek polskich. Przy takiem notowaniu parytet w markach polskich dla franka szwajcarskiego wynosi 58.800 mkp., podczas gdy warszawskie notowanie wykazuje tylko 55 tysięcy marek. Dolar na podstawie takiego parytetu w Zurychu winien kosztować 328 i pół tysiąca.

Na nowo aktualna staje się sprawa uregulowania kursu złotych bonów skarbowych, które nawet przy notowaniu giełdy oficjalnej pozostają o 10 tysięcy poniżej kursu franka szwajcarskiego, ustawowego orientacyjnego dla nich kursu.

Wobec otwarcia ruchu przekazowego pieniężnego między Ameryka a Polska, paląca staje się sprawa ujednostajnienia kursu dolara i wyeliminowania zbyt dużych różnic między kursem giełdy oficjalnej a kursem pozagiełdowym. Odnośne bowiem rozporządzenie powiada wyraźnie, że przekazy markowe, nadawane do Stanów Zjednoczonych, przeliczane będą przez polski zarząd pocztowy na dolary po kursie giełdy warszawskiej podżycia „sprzedaż" i w Ameryce będą wypłacane w dolarach. Jeżeli nadal utrzymywać będzie się taki stan, że kurs „sprzedaż" dla dolara ustalany będzie na 311 tysięcy marek, a kurs pozagiełdowy oscylować będzie około 400 tysięcy, niewątpliwie stworzy się grunt dla nowego rodzaju spekulacji, mianowicie wysyłania takich tanich dolarów do Ameryki, poto, by po paru dniach powracały one w formie czeku, przesłanego w liście, do kraju i szły na spekulacyjną sprzedaż. Przy kilkunastodolarowych sumach — a zezwolenie na wysyłkę 25 miljonów marek uzyskuje się bez najmniejszych trudności — taka okrężna operacja dobrze się opłaci i dolar wraz z wszelkimi kosztami więcej niż 325 tysięcy kosztować nie będzie.

Dobrze byłoby zawczasu zwrócić na to uwagę, by nie zaszła potrzeba wprowadzania ograniczeń i zmian do konwencji międzynarodowej.

— or —

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25 go września (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	133665000—134535500
Funty szterl.	573562500—576437500
Marka polska	42892 50—43107.50
Warszawa	8403.75—38596.25

Nieurzędowa giełda gdańska

GDANSK, 26 września (Pat) Na dzisiejszej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolar	159000000
Marka pol.	430
Funty szt.	575000000

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 26 września (Pat). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Marka polska	42.000
Holandja	49476000—49724000
Buenos Aires	41895000—42105000
Belgja	6723150—6756850
Norwegja	19950000—20050000
Danja	22543500—22656500
Szwecja	33516000—33684000
Finlandja	3391500—3408500
Włochy	5685750—5714250
Anglja	573562500—576437500
Ameryka	125685000—126315000
Francja	7780500—7819500
Szwajcarja	22543500—22656500
Hiszpanja	17655750—17744250
Austrja	177555—178445
Praga	3750600—3769400
Budapeszt	6683—6717
Bulgarja	1203075—1215925
Tokio	60847500—61152500
Rio de Janeiro	12069750—12130250
Jugosławja	1476300—1483700
Leje	575000
Dolary	126000000
Funty	576000 00
Franki fran.	7800000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 26 września (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0.0000043
Holandja	220
Nowy-Jork	560
Londyn	25.58
Paryż	34.90
Medjolan	25.65
Praga	16.77.50
Belgrad	5.55
Budapeszt	0.0097
Warszawa	0.0017
Wiedeń	0.0079
Korony austr.	0.00795

W sprawie podatku majątkowego.

Wyjaśnienie władz skarbowych.

(b) Izba skarbowa otrzymała niektóre wyjaśnienia w sprawie podatku majątkowego, z którego wyjątki podajemy.

Podatek majątkowy wymierzony zostanie

na podstawie stanu majątkowego z dnia 1 lipca 1923 r.

z uwzględnieniem długów i ciężarów, które majątek zmniejszają.

Stopa podatkowa wynosi

1,2 proc. przy majątku

wartości ponad 3.000 franków złotych i wzrasta progresywnie do 13 proc.

Zarządy wszelkich przedsiębiorstw, winny do 31 stycznia 1924 r. przesłać izbie skarbowej zestawienia stanu czynnego i biernego ich majątku według stanu z dnia 1 lipca 1923 r.

Na poczet zaliczki w wysokości półrocznej raty winni płatnicy wpłacić od 10 listopada

do 10 grudnia

bez specjalnych wezwań: płatnicy podatku przemysłowego— dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego przypadającego za pierwsze półrocze 1923, od przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych 6 kategorji tudzież przedsiębiorstw handlowych pierwszych 2 kategorji.

Wolne zawody,

przedsiębiorstwa przemysłowe 7, i handlowe 3 kategorji winny wpłacić jednokrotną pełną kwotę podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 r.

Płatnicy

podatku gruntowego

i mieszkaniowego o ile płacą 150 tys. do 600 tys. rocznie winni wpłacić jednokrotną pełną kwotę podatku, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 r.

W ten sposób płatnicy powinni te zaliczki wpłacać i na dalsze raty aż do zawiadomienia ich o ostatecznym wymiarze podatku.

Przy wpłacaniu podatku majątkowego, płatnicy winni

posługiwać się P.K.O.

za pomocą specjalnych blankietów.

Już dziś władze skarbowe przyjmują wpłaty na poczet podatku majątkowego.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00	osob.	Tomaszów
7.20	posp.	Warszawa (bezpośr.)
8.00	osob.	Koluszki
12.20	„	Warszawa, Kraków
13.35	„	Warszawa, Sosnowiec
15.20	„	Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20	„	Koluszki
19.10	„	Tomaszów
19.40	„	Warszawa (bezpośr.)
20.55	„	Piotrków
22.35	„	Sosnowiec, Skarżysko
23.40	„	Warszawa

Przyjazd.

1.05	osob.	Warszawa
7.25	„	Sosnowiec, Kraków, Skarżysko
8.35	„	Piotrków
10.10	„	Tomaszów
10.55	„	Koluszki
13.25	„	Koluszki
15.55	„	Sosnowiec
16.25	„	Warszawa (bezpośr.)
17.05	„	Warszawa
21.00	posp.	Sosnowiec, Kraków
21.50	„	Warszawa (bezpośr.)
23.19	„	Tomaszów

ŁÓDŹ — KALISKA.

Odjazd.

0.42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
1.58	osob.	Warszawa
3.41	„	Kempno, Leszno
5.40	„	Warszawa
6.32	posp.	Warszawa
7.30	osob.	Ostrów
10.05	„	Koluszki
10.40	„	Tarnobrzeg
13.02	„	Poznań
14.40	„	Warszawa
16.00	„	Sieradz
19.05	„	Gdańsk
19.30	„	Ostrów
20.00	„	Kraków, Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16	„	Poznań

Przyjazd.

0.42	posp.	Z Warszawy
1.40	osob.	Kepna, Leszna
3.26	„	Warszawy
5.25	„	Poznania
6.50	osob.	Krakowa, Katowic (bezpośredni z Krakowa)
9.40	„	Ostrowa
9.50	„	Gdańska
10.17	„	Warszawy
12.47	„	Warszawy
14.25	„	Poznania
14.30	„	Tarnobrzega
18.40	„	Ostrowia
18.55	„	Koluszek
21.15	„	Sieradza
23.01	„	Warszawy

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychow.

(Za wyraz 600 mk.)

Angielski, francuski, niemiecki, kursy, Ambiard i Deb., Piotrkowska № 120. 806—36-n

Angielka wznowiła lekcje angielskiego. Zastać 1-5. Piotrkowska № 7, m. 18. 696—3-n

Donne leçons de litterature et conversation française „J. N. 25" 839 2-n

Lekcje francuskiego. Sienkiewicza 9, m. 28, od 1 do 5 pp. 646-3-n

Kupno i sprzedaż

(Za wyraz 800 mk.)

Do sprzedania dom drewniany i oficyna murowana. Wiadomość: Kijowska 2. 725—2—k

Fortepian zagranicznej marki okazyjnie do sprzedania. Ul. Pusta 17, m. 1. 730—3 k

Kozetka prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Ul. Piotrkowska 129, m. 2. 856—1—k

Pokój stołowy sprzedam. Gdańska 31 a, III piętro Majsner. 846 1-k

Sprzedam metalowe, biało lakierowane, większe łóżko dziecinne prawie nowe z materacem. Konstantynowska 43, m. 14 parter, (od godz. 11—1). 821-3-k

Ubrania męskie i dziecinne, modne, własnej roboty najtaniej i na raty w „Jarmarku Łódzkim", Piotrkowska № 44. 652-9-k

Warsztaty stolarskie o 50 proc. taniej niż wszędzie, stolarnia, Napiórkowskiego 7, przy Górn. Rynku. 51-10 k

Sprzedam kołnierz biały damski. — Zielona 38, m. 22. 825—2-k

Szpica białego, rasowego, sprzedam. Wólczańska 225, biuro informacji, 8 — 5 godz. 795—1—k

Posady i prace

Poszukiwane

(Za wyraz 500 mk.)

Goniec obeznany z pracą biurową z ładnym charakterem pisma, z bezpłatnym biletem tramwajowym, — przyjmie posadę. Łaskawe zaofiarowania sub „G.G. 223.901" do „Głosu" 803—2-pp

Inteligentna panna izraelitka, muzykalna, znająca dobrze gospodarstwo poszukuje posady do samotnej osoby. Oferty sub „Posada" 80-2-pp

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Gdańska 21, m. 6. 826—3-pp

Młody, zdolny pakarz poszukuje posady w składzie manufaktury lub w fabryce. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu" pod „Pakarz" 823-1-pp

Magazynier-ekspedjent z kilkuletnią fachową praktyką w poważnych firmach, obeznany z towarami i przędzą, poszukuje posady od zaraz. Oferty do „Głosu Polskiego" sub „L. T.

Natychmiast potrzebni: dobry tokarz drzewny (tokarnia bez supportu) czeladnicy stolarski i ślusarski. Cerfass i Szafir, Senatorska 5, od 10—1 pp. 3-2-pp

Pielęgniarka poszukuje dyżurów przy chorych. Sienkiewicza 40, m. 2. 732—5-pp

Panna z dobrego domu izr. szuka zajęcia w interesie lub domu prywatnym na wyjazd. Oferty do „Głosu" sub. „Work" 833-1-pp

Pomocnica buchaltera z kilkoletnią praktyką biurową poszukuje jakiejkolwiek biurowej pracy. Oferty do „Głosu" sub. № „12868" 58-5-pp

Rutynowana freblanka-wychowawczyni, izraelitka, muzykalna, znająca dobrze gospodarstwo, poszukuje posady. Oferty sub „Wychowawczyni" 12850—2-pp

Zaofiarowane

(Za wyraz 700 mk.)

Inteligentna panna, izraelitka lub niemka z dobremi świadectwami, potrzebna do trzechletniego dziecka. Zgłaszać się: Piotrkowska 182, m. 25, od 1—4-ej. 23-3-pz

Kuczer trzeźwy z dobremi świadectwami potrzebny od zaraz. Zgłosić się: Sienkiewicza № 50, m. 15. 824—1-pz

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien i kostjumów. Zawadzka 9 m. 18. 48-2-pz

Panna młoda, inteligentna do 7-letn. dziewczynki i do pomocy w gospodarstwie, zgłosić się może. Nowo-Cegielniana 18 m. 3 od 3—5 po poł. 12831—2—pz

Potrzebna porządna dziewczyna do dzieci. Piotrkowska 174, m. 8. 855—2-pz

Potrzebni natychmiast agenci do sprzedaży artykułu opałowego. Oferty do „Głosu" pod „Energiczny" 841—1-pz

Pomocnik magazyniera pragnie zmienić posadę, względnie jako magazyniera w większem przedsiębiorstwie. Oferty proszę składać do „Głosu Polskiego" pod „A. G." 52-1-pz

Panienka z 5-cio klasowem wykształceniem poszukuje posady biurowej, jako praktykantka bez wynagrodzenia. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu" pod „R. G." 42-4-pz

Rzeźbiarza zdolnego przyjmie stolarnia. F. Krzyżowski i S-ka, Napiórkowskiego 7. 777—2-pz

Wychowawczyni pierwszorzędna do 2 dziewcząt 9 i 5 lat poszukiwana. Piramowicza № 11, m. 6, 12—4. 856—1-pz

Lokale, mieszkania

(Za wyraz 800 mk.)

Handlowiec, kawaler, poszukuje pokoju przy rodzinie z utrzymaniem lub bez. Opał zapewnia. Oferty do „Głosu Polskiego" dla „P. S." 57-1-m

Lokal przy Piotrkowskiej frontowy duży z jednym pokojem zaraz do wynajęcia. Oferty do „Głosu Polsk." pod „T.G." 728-3 m

Pięciopokojowe mieszkanie w centrum Łodzi z wszelkiemi wygodami, na I-m piętrze, zamienię na odpowiednie lub mniejsze w Warszawie. Odpowiedzi kierować proszę pod „Zamienię" do adm. „Głosu". 49—2—m

2 pokoje z kuchnią w Rudzie Pabjanickiej zamienię na jeden pokój z kuchnią lub bez w Łodzi. Oferty do „Głosu Polskiego" dla „B. S." 58-1-m

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie z oddzielnem wejściem. Oferty proszę nadsyłać pod „I. S." 844—1-m

Pokój umeblowany przy rodzinie (elektryczność) odstąpię kawalerowi chrześcijaninowi.— Rozwadowska 19, m. 4, godz. 1—5. 787—2-m

2 pokoje z kuchnią odstąpię. — Oferty do „Głosu" „Śródmieście" 810—1-m

Interesy handlowe

(Za wyraz 800 mk.)

Do sprzedania zaraz domek — 2 pokoje z kuchnią, murowany, z ogrodem owocowym, blisko 6 tysięcy łokci przy Łodzi. Wiadomość: Piotrkowska 197, S. Karczewski. 781—2-h

Sprzedam restaurację na prowincji, z 6 pokojami i urządzeniem. — Wiadomość: Głuszkowska, Przejazd № 14. 843—1-h

Sprzedam zakład fotograficzny, nadający się na każdy interes. Zgierska 24. 850—3-h

Zagubione dokum.

(Za wyraz 500 mk.)

Borowiec Genowefa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi 714-3-z

Fraszówna Franka zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi 767-3-3

Bornstein Fiszel zgubił książeczkę wojskową, oraz akt ślubny, wyd. w Łodzi. 57—3-z

Leszczyński Antoni zgubił bilet wojskowy, roczn. 1887 oraz świadectwo niekaralności. 788—3

Rozenblum Juda zgubił patent III kategorji na drobną sprzedaż towarów łokciowych i chustek w pasażu targowym na Ogrodowej 3. 59—1-z

Zgubiono dn. 21-go września paszport zagraniczny, wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi, na imię Stanisława i Berty Leder, oraz dowód akademicki Adolfa Stanisława Ledera wydany przez Uniwersytet Jagielloński. — Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem. Sienkiewicza 6. 16-3-z

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.